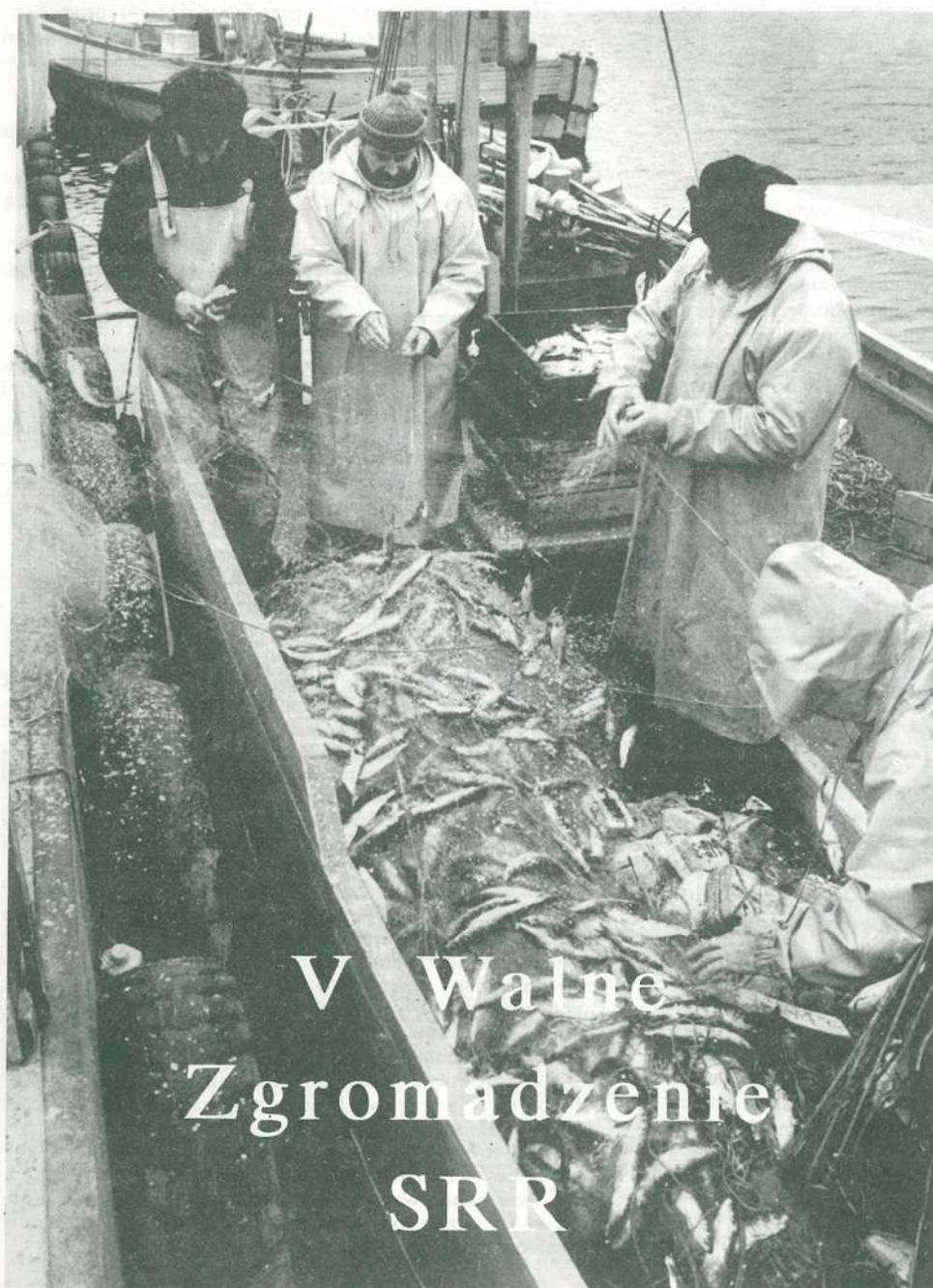


WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 3 (40)
MARZEC 1994



8 marca 1994 r. obradowało w Gdyni V Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa. Omówiono działalność SRR w roku 1993 i wytyczono zadania na rok 1994. Funkcję prezesa Zarządu Stowarzyszenia powierzono mgr inż. Włodzimierzowi Kłosińskiemu. Do składu Zarządu powołano mgr inż. Stanisława Michalskiego i powierzono mu obowiązki dyrektora biura Stowarzyszenia.

Jak z goryczą podkreślano w dyskusji, w ciągu minionego roku niewiele się w sytuacji polskiego rybołówstwa zmieniło. Pozostały te same problemy i zagrożenia, a w odniesieniu do rybołówstwa dalekomorskiego nawet się zaostrzyły, toteż i zadania Stowarzyszenia pozostały, w zasadniczej części, niezmienione.

Trudna sytuacja naszego rybołówstwa wiąże się z faktem, iż powodują ją przyczyny od rybaków i przedsiębiorstw niezależne. Prócz czynników naturalnych (ekologicznych i biologicznych) chodzi tu o niedostatki systemu gospodarczego, brak odpowiednich regulacji prawnych i finansowych, które by tworzyły warunki umożliwiające rybołówstwu stabilne funkcjonowanie. Pewien postęp, jakim stało się w ub.r. obniżenie ceny paliwa i udostępnienie preferencyjnych kredytów dla rybołówstwa bałtyckiego na magazynowanie zapasów surowca, stanowi krok we właściwym kierunku, ale jeszcze takich warunków nie tworzy – stwierdzano w dyskusji.

Dyskutowano także nad skutecznością działania SRR jako lobby rybackiego.

Dokończenie na str. 2

V WALNE ZGROMADZENIE SRR

Dokończenie ze str. 1

Tu opinie były podzielone. Z jednej strony wskazywano, że Stowarzyszenie robi w tej mierze to, co jest w jego mocy, z drugiej strony zaś stwierdzano, że część jego członków nie angażuje się w działalność organizacji i nie wspiera jej nawet regularnym pfaciem składek, co zmniejsza możliwości działania i osłabia jej skuteczność. W tym kontekście pojawiły się propozycje zmiany struktury organizacyjnej Stowarzyszenia lub zastąpienia go inną organizacją, np. rybacką izbą gospodarczą, ale głosy te nie znalazły większego poparcia.

W przyjętej uchwale Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi i zaakceptowało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w zakresie wykonania bilansu za rok rozliczeniowy 1993. Zaakceptowano też program działania na rok 1994 przedstawiony przez prezesa i uzupełniony punktami zgłoszonymi w trakcie dyskusji.

Najistotniejszy merytorycznie punkt uchwały brzmi następująco:

Wobec narastającej presji państw nadbrzeżnych zmierzających do całkowitego zawłaszczenia dóbr Wszechoceanu oraz rugowania z łowisk wód międzynarodowych m.in. polskiej dalekomorskiej floty rybackiej – Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do bezzwłocznego sformułowania i realizacji programu rządowego określającego jasne, deklaratywne stanowisko Rządu w zakresie polityki Państwa wobec polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, a w szczególności:

- uznanie ochrony praw polskiej bandery za

podstawowe zadanie polskich służb dyplomatycznych podległych Ministerstwu Spraw Zagranicznych;

- kreowanie aktywnej polityki zagranicznej stwarzającej podstawy alternatywnych programów eksploatacji polskiej przemysłowej floty rybackiej;
- jednoznaczne określenie zasad protekcjonizmu państwa dotyczących w szczególności sektorów polskiej gospodarki narodowej działających na rynku międzynarodowym;
- stworzenie systemu ekonomiczno-finansowego dostosowanego do specyfiki rybołówstwa morskiego, skutkującego doposażeniem przedsiębiorstw armatorskich w finansowe środki obrotowe.

Poza tym postanowiono zobowiązać Zarząd do podjęcia działań zmierzających do reorganizacji obrotu rybą świeżą w odniesieniu do opakowań, w tym również poszukiwania źródeł finansowania tej operacji oraz do wystąpienia do odpowiednich organów administracji państwowej z wnioskami do niej adresowanymi przez Walne Zgromadzenie oraz współdziałania w ich realizacji.

Uchwalono następującą wysokość składek członkowskich na rok 1994:

- członkowie zwyczajni – 200 tys. zł rocznie z ulgą 50% dla emerytów i rencistów;
- członkowie wspierający: armatorzy dalekomorscy – 60 mln zł rocznie każdy; Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie – 3 mln zł rocznie;
- pozostali – 10 mln zł rocznie każdy.

PROGRAM DZIAŁANIA STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA W 1994 R.

Zasadniczym zadaniem Stowarzyszenia, podobnie jak w roku minionym, winno być:

- (I) wspieranie przedsiębiorstw dalekomorskich w zapewnieniu dostępu do łowisk, a w tym rejonie Morza Beringa i Morza Ochockiego;
- (II) współudział w opracowaniu i wdrożeniu prawidłowego modelu zarządzania polską strefą rybacką i zasobami rybnymi w niej występującymi oraz innych aktów prawnych dot. rybołówstwa;
- (III) prowadzenie i wspieranie wspólnie z MIR i odpowiednimi agendami rządowymi informacji marketingowej;
- (IV) poszukiwanie ewentualnych partnerów zagranicznych dla wspólnych przedsięwzięć przedsiębiorstw rybackich;
- (V) prowadzenie wspólnie z MIR i MTiGM szkolenia kadr gospodarki rybnej;
- (VI) propagowanie spożycia ryb i produktów rybnych oraz działanie na rzecz podniesienia ich jakości;
- (VII) wspieranie działalności przedsiębiorstw i producentów w dostosowaniu gospodarki rybnej do wymagań Unii Europejskiej i systematycznym podnoszeniu jakości ryb i produktów rybnych;
- (VIII) wydawanie miesięcznika "Wiadomości Rybackie" uwzględniając zainteresowania wszystkich grup zawodowych;
- (IX) organizowanie wyjazdów specjalistycznych na międzynarodowe wystawy i targi związane z gospodarką rybną;
- (X) współdziałanie w poszukiwaniu niskooprocentowanych kredytów obrotowych i inwestycyjnych dla gospodarki rybnej;
- (XI) ukierunkowanie przemian organizacyjno-własnościowych rybołówstwa;
- (XII) podjęcie działań mających na celu objęcie rybołówstwa morskiego i przetwórstwa rybnego rozwiązaniami stosowanymi dla gospodarki żywnościowej;
- (XIII) współpraca z krajowymi organizacjami rybackimi, przetwórstwa i handlu rybnego;
- (XIV) współpraca z zainteresowanymi stronami w celu utworzenia aukcji rybnych.

WNIOSKI V WALNEGO ZGROMADZENIA SRR adresowane do administracji państwowej

1. W celu omówienia warunków utworzenia Oddziału Agencji Rynku Rolnego d/s Rybołówstwa wskazane byłoby zorganizowanie spotkania z udziałem ministrów transportu i gospodarki morskiej, finansów oraz rolnictwa i gospodarki żywnościowej, a także prezesa Agencji Rynku Rolnego, prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, przewodniczącego Sejmowej Komisji Współpracy z Zagranicą i Gospodarki Morskiej oraz przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.
2. Przyspieszyć działania zmierzające do wdrożenia przepisów normujących wymagania i standardy jakościowe w krajowym przetwórstwie rybnym.
3. Zmienić zasady opodatkowania podatkiem VAT produktów połowów i przetworów rybnych dotychczas zwolnionych od podatku, przyjmując stawkę podatku VAT = 0% (jak w eksporcie).
4. W podatku dochodowym płaconym przez rybaków wprowadzić ulgi inwestycyjne z tytułu nakładów na remonty i modernizację kutrów i łodzi w celu zahamowania procesu dekapitalizacji floty łowczej na Bałtyku.
5. Przeanalizować przyczyny zjawiska wyprzedzaży za granicę kutrów rybackich oraz stworzyć mechanizmy zapobiegające negatywnym skutkom dla racjonalnego gospodarowania żywymi zasobami polskich obszarów morskich.

ZMIANY CEN RYB I PRZETWORÓW RYBNYCH W 1992-1993 r.

Obraz kształtowania się cen placonych rybakom za złowione ryby daje tabela, która pokazuje poziom cen skupu na giełdzie we Władysławowie w 1992 i 1993 r. Ogólnie można powiedzieć, że w tym okresie ceny śledzi i szprotów uległy niewielkim zmianom i praktycznie pozostały na zbliżonym poziomie. Wzrosły ceny płastug, natomiast znacznemu obniżeniu uległy ceny dorszy.

sze placone za lokale sklepowe różnym właścicielom, w tym również lokalnym władzom gmin i miast. Jest to z pewnością częściowa prawda, ale faktem jest też, że handlowcy próbują podnosić ceny do granic wytrzymałości siły nabywczej konsumentów, ta zaś u większości z nich znacznie ostatnio spadła, więc i możliwości podnoszenia cen były ograniczone.

wną ich troską było zapewnienie zbytu dla swoich produktów, a nie duże zyski.

Poza tym zmniejszać zaczęła się opłacalność produkcji z importowanych surowców w wyniku stałego wzrostu oficjalnego kursu walutowego, podrażającego ten import. W sumie w ciągu 2 lat średni kurs dolara USA wzrósł w kraju o 95%, natomiast ceny ryb i przetworów na rynku krajowym wzrosły w tym samym czasie o 44%. Importerzy ryb

Ceny skupu świeżych ryb bałtyckich we Władysławowie (zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	sierpień 92 r.	wrzesień 92 r.	październik 92 r.	grudzień 92 r.	wrzesień 93 r.	październik 93 r.	listopad 93 r.	grudzień 93 r.
Dorsz	patr. z/gł D > 70 cm	16 000	16 000	16 500	18 000	11 000	11 000	11 500	11 500
	S 44-70 cm	17 000	17 500	18 000	19 500	13 200	13 200	13 700	14 500
	M 33-44 cm	16 000	16 000	16 500	18 300	9 200	9 200	10 000	10 500
	patr. b/gł	—	16 500	17 000	18 500	12 700	12 700	13 700	14 000
Śledź	cały BDI > 24 cm	3 200	4 900	5 200	5 500	4 500	4 500	5 500	5 600
	DI 22-24 cm	2 700	3 500	4 000	4 800	3 800	3 800	4 200	4 600
	SI 16-22 cm	1 600	2 500	2 800	3 400	2 500	3 000	3 300	3 600
Szprot	cały TDAI > 12 cm	—	—	—	2 700	—	—	—	—
	TAI	—	—	—	1 900	—	1 700	2 000	2 200
	TBI	—	—	—	1 700	—	1 500	1 800	2 000
	TCI	—	—	—	1 500	—	1 100	1 200	1 400
Płastuga	cała DI	2 500	3 500	3 900	4 100	4 500	4 500	4 500	6 000
	MI	1 800	2 500	2 700	2 500	3 000	3 000	3 000	3 500

Na podstawie obserwacji poczynionych w Helu można stwierdzić, że w 1993 r. ceny wyladunkowe śledzi były jeszcze niższe niż we Władysławowie. Małego dorsza patr. z/gł oferowano po około 13 000 zł za 1 kg.

W portach środkowego i zachodniego Wybrzeża ceny wyladunkowe ryb były generalnie do 10% niższe niż na wschodnim Wybrzeżu. Niezależnie jednak od tych różnic, ceny świeżych ryb bałtyckich w portach rybackich kształtowały się na ogólnie niskim poziomie, niewspółmiernym do kosztów połowów. Te ostatnie stale rosły wskutek chociażby wysokiej stopy inflacji w kraju. Realne dochody rybaków stale więc spadały. Tymczasem relatywnie wysokie zyski osiągnano w handlu, zarówno w sklepach jak i w sprzedaży obwoźnej. Ryby świeże zakupione w porcie u rybaków po podanych wyżej cenach były sprzedawane konsumentom 2-3-krotnie drożej. Przykładowo w końcu listopada i na początku grudnia 1993 r. na halach targowych w Trójmieście śledzie kosztowały 11 000 zł za 1 kg, płastugi 12 000 zł, a dorsze patr. b/gł 35 000 zł. Za filety śledziowe żądano 18 000 zł za 1 kg, a za filety dorszowe 50 000 zł.

Handel detaliczny postrzegany jest przez rybaków i producentów jako miejsce windowania cen przez pobieranie tam wysokich marż. Również przetwory rybne nabierają w sklepach dużo wyższej wartości w porównaniu z cenami zbytu u producentów. W hurtowniach nastawionych na duży obrót stosowano na ogół niewielkie marże rzędu 5%. W detalu natomiast marże kształtowały się zazwyczaj na poziomie 20-40%. Zdarzały się również przypadki marż sięgających do 70%. Nic dziwnego, że przetwórcy uważają, iż handlowcy detaliczni uzyskują niezastulone i niewspółmiernie wysokie zyski, ci zaś zazwyczaj tłumaczą, że marże muszą być wysokie, by pokryć absurdalnie nieraz duże czyn-

W ciągu 1992 r. i 1993 r. ryby i przetwory rybne należały do produktów żywnościowych o najmniejszym przyroście cen detalicznych, co ilustruje poniższe zestawienie*.

Rok	1992	1993
wzrost cen żywności ogółem	43,8%	33,6%
w tym:		
produkty zbożowe	62,6%	39,5%
nabiał	56,6%	37,2%
mięso wołowe	63,3%	53,9%
mięso wieprzowe	28,5%	52,3%
jaja	15,3%	80,8%
ryby i przetwory rybne	18,7%	21,6%

Tak kształtujące się wskaźniki wzrostu cen artykułów żywnościowych zmieniają proporcje cenowe na niekorzyść ryb i przetworów rybnych. Przy tak dużym wzroście cen na mięso, produkty zbożowe, nabiał i jaja można spodziewać się, że ich konsumpcja spadnie, a wzrośnie popyt na ryby. W drugiej połowie 1993 r. dało się już zauważyć ożywienie popytu na rynku rybnym.

Ale przy dość stabilnych w okresie 2 lat cenach na ryby i przetwory rybne, a przy wysokiej jednocześnie inflacji, zmalała realna wartość marż i zysków handlu. Wzrost cen na mięso i inne produkty żywnościowe będzie więc skłaniał handlowców do nadrobienia utraconych korzyści i podniesienia cen na ryby. W takim przypadku wzmożony popyt na te artykuły zostanie znowu przyhamowany.

Wzrostem cen zainteresowani są także przetwórcy. Ich realne zyski również spadły, gdyż koszty produkcji rosły, a możliwości podnoszenia cen ograniczała silna konkurencja innych firm i odbiorcy w handlu, wykorzystujący możliwości wyboru tańszego dostawcy. Praktycznie zatem przetwórcy mieli pod tym względem niewielkie pole manewru i głó-

musieli więc zadowolić się niższymi zyskami, lub też dla zachowania ich realnej wartości szukać oszczędności w kosztach własnej działalności, co jednak ma swoją granicę. A ponieważ przyjęty został przez NBP system tzw. pelającego wzrostu kursu walutowego, to jedyną w zasadzie możliwością uniknięcia po pewnym czasie dużego spadku realnej wartości zysków u importerów są podwyżki cen na ryby i przetwory rybne w kraju. Dla niektórych firm taką szansę stwarzał także eksport własnych wyrobów.

Okazuje się więc, że wzrostem cen zainteresowani są wszyscy uczestnicy obrotu rybnego, z wyjątkiem konsumentów. Do tej pory relacje cenowe na artykuły żywnościowe były na ogół akceptowane na rynku, więc dla zachowania popytu na ryby i przetwory rybne nie można było nadmiernie podnosić ich cen, zwłaszcza w stosunku do cen mięsa. Kolejni uczestnicy obrotu rybnego blokowali więc sobie nawzajem ceny i ograniczali ich wzrost, choć detaliści mieli tu największą swobodę. Po zmianie relacji cenowych w wyniku dużego wzrostu cen mięsa i innych produktów żywnościowych w końcu 1993 r. będzie istniała silna pokusa podwyższenia cen na ryby i przetwory rybne. Wytworzyło się bowiem pewne swobodne pole manewru, proporcjonalne do stopnia wzrostu cen mięsa. Jeśli wzrosną ceny ryb i przetworów w handlu detalicznym, to wzrosną także ceny zbytu wyrobów u przetwórców, a także ceny wyladunkowe surowców u rybaków. Proporcje tych zmian z pewnością nie będą jednakowe.

Stanisław Szostak

*"Statystyka Polski" nr 1/47 i nr 1/59 - dodatek GUS do "Rzeczpospolitej" z 6 lutego 1993 r. i 7 lutego 1994 r.

9 lutego 1994 w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się seminarium poświęcone charakterystyce zasobów rybnych i ich eksploatacji w polskich obszarach morskich Bałtyku. W seminarium uczestniczyli również przedstawiciele pratyki rybackiej.

Dr Jan Netzel przedstawił ocenę stanu zasobów ryb eksploatowanych w południowym Bałtyku.

Zasoby i połowy dorsza w ostatnich latach uległy znacznemu zmniejszeniu. Pomimo to rybołówstwo przejawia duże zainteresowanie tym gatunkiem, gdyż nawet przy niskich wydajnościach wysokie ceny zapewniają ich opłacalność. Dla poprawy stanu zasobów należy znacznie zredukować intensywność połowów.

Zasoby śledzia są obecnie bardzo duże. Uzupełnianie stada liczebnymi pokoleniami z lat 1988-1992 trwać będzie do końca roku 1994, a okres ten prawdopodobnie zostanie przedłużony. Należy się liczyć z dalszym wzrostem biomasy stada użytkowego, z 1,3 mln w roku 1990 do około 3 mln ton w roku 1995 (stado podrejonów 25-29, 32 i Zatoki Ryskiej). Stąd również istnieje możliwość dwukrotnego wzrostu połowu śledzia tj. z około 220-250 tys. ton w latach 1990/91 do ponad 450 tys. ton.

Zasoby szprota również wykazują wzrost. Przewiduje się, że nawet przy dwukrotnym zwiększeniu obecnych połowów, biomasa stada rozrodczego przekroczy 2 mln ton w roku 1995. Stąd istnieje możliwość zwiększenia połowów szprota do ponad 550 tys. ton. Jednak od 1995 roku należy wykazywać ostrożność, gdyż badania wskazują na duże prawdopodobieństwo urodzenia się w 1993 roku małego liczebnego pokolenia szprota.

W ostatnich latach wzrasta intensywność połowów storni. W latach 1993 i 1994 stado to uzupełniane będzie małolicebnymi pokoleniami, stąd prawdopodobnie będzie się zmniejszać. Do dalszego rozwoju eksploatacji tego gatunku należy podchodzić ostrożnie.

Polskie połowy skarpa wzrastają gwałtownie. Zwiększyły się z 17 ton w 1988 roku, do około 560 ton w 1993 roku. Stan zasobów tego gatunku jest bliżej nieznanym, dlatego dalszy rozwój połowów skarpa może stanowić niebezpieczeństwo dla równowagi biologicznej tego zasobu.

Dr Władysław Borowski scharakteryzował zasoby ryb i rybołówstwo Zalewu Wiślanego.

W 1993 roku nie zaobserwowano wzrostu nakładu połowowego przy użyciu żaków. Dostępne statystyki wykazały utrzymującą się od 1990 r. tendencję spadkową (o 46%) ogólnego wydobywania ryb ślodzi-

Seminarium Bałtyckie w MIR

kowodnych i dwuśrodowiskowych. W połowach dominowały leszcz, sandacz i węgorz.

W 1993 r. złowiono ok. 80 ton leszcza, tj. o 47% więcej niż w 1992 r. Natomiast połowy sandacza spadły do poziomu 35% wyników z 1990 r. (128,2 t), a połowy węgorza (94,2 t) w porównaniu do 1992 r. (157,8 t), obniżyły się o ok. 40%.

Do najpilniejszych problemów wymagających objęcia badaniami referent zaliczył: ochronę młodzieży ryb użytkowych, weryfikację tarlisk, wymiarów ochronnych i gospodarczych ryb oraz ich okresów ochronnych, dopasowanie nakładu połowowego do stanu zasobów oraz nadmierną populację kormorana czarnego.

Inż. Jerzy Ostrowski przedstawił zagrożenie odżywiania się śledzi w południowym Bałtyku oraz przestrzennego rozmieszczenia storni w Zatoce Gdańskiej.

Analiza wykazała zmiany w składzie gatunkowym organizmów będących pokarmem śledzia. Wzrósł udział organizmów należących do grup makroplanktonu i bentosu oraz ryb. Stwierdzono obecność ikry dorsza w przewodach pokarmowych śledzi.

Ocena przestrzennego rozmieszczenia storni wg klas długości w Zatoce Gdańskiej wykazała, że niecelowe jest łagodniejsze traktowanie przepisów zakazujących połowu storni w miesiącach: luty-kwiecień w strefie przybrzeżnej Zatoki po miejscowość Jantar.

Inż. Mirosław Wyszynski dokonał oceny zdrowotności ryb przemysłowych w Bałtyku.

Wyniki jego badań w 1993 r. potwierdziły zaobserwowane w roku ubiegłym zjawisko spadku częstości występowania dorszy i storni z zewnętrznymi objawami chorobowymi. W przypadku dorsza odsetek ryb chorych wyniósł w 1993 roku 0,46%, śledzia - 0,13%, szprota - 0,15%. Jedyne w przypadku storni odsetek ten był większy - 4,6%.

Spadek zewnętrznych objawów chorobowych u ryb zaobserwowano też na Morzu Północnym, co przedstawiono na ostatniej sesji Międzynarodowej Rady Badań Morza (Dublin, wrzesień 1993).

Mgr Henryk Czykieta scharakteryzował przybrzeżne rybołówstwo łodzie na wodach Zatoki Pomorskiej w 1993 r. Stwierdził on m.in., iż łowiska przybrzeżne polskiej części Zatoki Pomorskiej w okresie od stycznia do września 1993 roku były eksploatowane przez 129 zespołów rybackich. Zadeklarowano łączny połów 3,4 tys. ton ryb. Główną masę stanowiły ryby morskie, w tym śledź 85,8%.

Okresem najwyższych połowów był sezon od marca do maja, a najlepsze wydajności uzyskiwali rybacy z baz Świnoujścia i Międzyzdrojów. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpił spadek połowów, głównie śledzia i dorsza.

Badaniom śledzia wiosennego Zatoki Pomorskiej w rybołówstwie łodziowym poświęciła swoje wystąpienie **mgr Cezaria Kaczewiak**, która stwierdziła, że zarówno skład długościowy jak i wiekowy śledzi łowionych za pomocą niewodów stawnych nie odbiega od lat ubiegłych. W latach 1986-1989 wystąpił niewielki spadek ciężarów i kondycji śledzi rejonu Zatoki Pomorskiej, jednakże zjawisko to nieznacznie się jako proces stały i postępujący.

Dr Jerzy Porębski przedstawił zagrożenie rozmieszczenia i zagęszczenia ichtioplanktonu w Zatoce Pomorskiej w sezonach 1992 i 1993.

W obu sezonach stwierdzono liczne występowanie larw śledzia wiosennego, co świadczy o udanym tarle i dobrym stanie biomasy stada tarłowego. Czasowo i przestrzennie określono zmiany w usytuowaniu tarlisk. Wyniki te wykorzystywane są przez Urząd Morski dla wprowadzenia zasad ochrony zasobów. Stwierdzono niepokojące zmiany w składzie pozostałych składników ichtioplanktonu, polegające na zmniejszeniu się ilości larw szeregu gatunków (babki, plastug, wężyńki) lub ich zaniku (belona).

Mgr Krzysztof Sołtysik przedstawił wybrane elementy gospodarki rybackiej na Zalewie Szczecińskim ze szczególnym uwzględnieniem połowów prowadzonych głębokowodnymi żakami węgorzowymi. Zalew Szczeciński jest akwenem eksploatowanym bardzo intensywnie przy użyciu różnorodnego sprzętu. Najważniejsze jego rodzaje to: głębokowodne żaki węgorzowe, dobrzeżne żaki na "białą rybę", niewodny ciągnione i wontony sandaczowe. W 1993 roku, ze względu na niskie wydajności, praktycznie zawieszono połowy niewodowe. W ich miejsce wprowadzono wontony sandaczowe.

Na podstawie połowów żakowych prześledzono skład długościowy i wiekowy

takich gatunków jak: płoć, leszcz, węgorz, okoń i sandacz.

W przypadku płoci i leszcza stwierdzono, że skład połowów nie odbiega od obserwowanych w latach poprzednich. Świadczyć to może o pewnej stabilności stad i dobrej ich kondycji.

W przypadku węgorza stwierdzono zmiany w składzie wiekowym. Dominować zaczęły ryby 6- i 7-letnie, a nie – jak w poprzednich latach 4- i 5-letnie. Zmiany te są wynikiem niezarybiania węgorzem monteé Zalewu Szczecińskiego w ostatnim okresie.

Stale rośnie udział okonia w połowach, co dotyczy zwłaszcza ryb młodych, szczególnie dwuletnich.

Eksploatacja sandacza w dalszym ciągu jest bardzo intensywna i opiera się na rybach młodych, 3- i 4-letnich. Stwierdzono, że średnie zagęszczenie narybku sandacza w roku 1993 było prawie dziesięciokrotnie niższe niż w 1992 roku.

Prof. dr Ryszard Bartel zreferował zagadnienie zarybiania polskich obszarów morskich w 1993 roku. Główny nacisk w zarybianiu trocią jest kierowany na smolty. Po kolejnym obniżeniu liczby wychodzących smoltów w 1991 roku do 250 tys. sztuk, obecnie następuje ponowny wzrost. W 1993 roku wypuszczono 711 tys. smoltów. Trzy gospodarstwa dostarczyły 77% całkowitej produkcji. Ponad 82% smoltów wypuszczono w dorzecze Wisły.

Inż. Ireneusz Wójcik zreferował problematykę zarządzania zasobami rybnymi w polskich obszarach morskich. Stosownie do wyników konsultacji z przedstawicielami środowiska rybackiego, minister TiGM nie dokonał podziału przyznanych Polsce w 1993 roku limitów połowowych na kwoty indywidualne, ustanowił natomiast okres zakazu połowów dorsza (1.04–30.09.1993). Po protestach rybaków, w czerwcu podjęto decyzję o skróceniu okresu ochronnego dorsza o dwa miesiące oraz zezwoleniu na 10% przyłów dorsza w okresie ochrony.

W związku z wyłowieniem przez polskich rybaków limitu połowowego, z dniem 30.08.93 wprowadzono całkowity zakaz połowów dorsza do końca roku, poza 10% przyłowem. W efekcie limit połowu dorsza został przekroczony. Natomiast limit śledzia i szprota wykorzystywany jest w granicach 30-40%.

Ograniczone możliwości połowów dorsza oraz brak zorganizowanego rynku ryb śledziowatych zaowocowały również zwiększeniem nakładu połowowego ukierunkowanego na połowy ryb płaskich i łosiosia.

Z limitu połowowego dorsza na rok 1994 wydzielono kwotę dla rybołówstwa łodziowego, natomiast część limitu przyznanej dla rybołówstwa kutrowego podzielono na kwoty indywidualne dla poszczególnych kutrów. Limity połowowe pozos-

tałych gatunków nie zostały podzielone na kwoty indywidualne. Możliwe jest wprowadzenie okresowego zakazu połowów dorsza.

Doc. dr hab. Zdzisław Russek omówił problemy regulacji nakładu połowowego w polskich obszarach morskich.

W polskich połowach bałtyckich od 20-25 lat obserwujemy obniżanie się efektywności ekonomicznej. Połowcy na 100 KM mocy statków spadły ze 194 ton w roku 1970 do 60 ton w roku 1992. Wydajność na 1 standardowy dzień połowów spadła w tym czasie z 1,5 tony do 1,1 tony, a wartość połowów (mierzona w cenach z roku 1993) obniżyła się z 1,016 miliardów złotych do 445 miliardów w roku 1992. Przez większość ubiegłych 30 lat rybołówstwo bałtyckie było deficytowe.

Niezbędne warunki efektywnej regulacji to:

- upowszechnienie wiedzy o metodach i celach regulacji;
- powiązanie limitowania liczby statków rybackich rekompensatami finansowymi;
- skoordynowanie metod i rozmiaru regulacji nakładu z niektórymi państwami z uwagi na istnienie wspólnych stad dorsza i śledzia.

AGENCJA HANDLOWA « TRADMOR »

GDYNIA, ul. Jana z Kolna 12 tel/fax 20-32-55 tel. 20-56-11 w. 263, 272

Agencja Handlowa «TRADMOR» oferuje po atrakcyjnych cenach, niezbędny zestaw towarów do prowadzenia działalności połowowej i przetwórczej.

Posiadamy w ciągłej sprzedaży:

- wyroby sieciowe, w tym m.in.
 - tkaniny sieciowe cienkie
 - przęda stylonowa kręcona
 - sznurki i sznury stylonowe kręcone i plecione
- obuwie gumowe, włącznie ze specjalistycznym
- obuwie robocze
- odzież roboczą i ochronną, w tym m.in.
 - ubrania drelchowe
 - kombinezony

- rękawice robocze
- rękawice gumowe (flokowane, szorstkowane – kwasoodporne)
- ubrania wodoodporne (sztormowe)
- fartuchy rybackie

● sprzęt ratunkowy (koła, pasy, tratwy)

Ponadto realizujemy zamówienia na inne asortymenty wg życzenia klienta, np. wyposażenie hotelowe, środki czystości, ręczniki, ściereki do naczyń itp.

Nasze konkurencyjne ceny można negocjować.

Zapamiętaj adres – Gdynia, ul. Jana z Kolna 12
(III piętro, pokój 302) – A. H. TRADMOR
tel/fax – 20-32-55

Zapraszamy od poniedziałku
do piątku w godz. 8-15.

Komisja sejmowa o gospodarce rybnej

Komisja Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej na posiedzeniu w dniu 16 lutego 1994 r. rozpatrzyła informację przedstawioną przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej dotyczącą problemów morskiej gospodarki rybnej i przekazała premierowi następującą opinię:

★ Morska gospodarka rybną, dysponującą znacznym potencjałem połowowym, przetwórczym i kadrowym znajduje się obecnie w głębokiej depresji.

★ Systematycznie spada spożycie ryb w kraju, a zwłaszcza z dostaw rodzimej floty. Obecny poziom spożycia ryb w Polsce jest bardzo niski w stosunku do zalecanych międzynarodowych norm żywienia, a jednocześnie produkty krajowej gospodarki rybnej uzyskują najwyższe międzynarodowe standardy jakościowe.

★ Nie wykorzystane są potencjalne możliwości zwiększenia połowów i dostaw ryb z powodu trudności finansowych przedsiębiorstw rybackich, a także indywidualnych rybaków łowiących na Bałtyku.

★ Generalnie gospodarka rybną znajduje się w "zapaści finansowej" i występujący powszechnie niedobór środków uniemożliwia wykorzystanie aktualnie posiadanych możliwości połowowych, przetwórczych i handlowych.

★ Niepokojącym zjawiskiem jest postępująca degradacja techniczna i technologiczna majątku połowowego i przetwórczego, a także odchodzenie wysoko kwalifikowanej kadry.

★ Pogarsza się pozycja polskiego rybołówstwa na międzynarodowych łowiskach przy jednoczesnym postępującym procesie wypierania krajowych przedsiębiorstw rybackich z polskiego rynku rybnego.

Mając na uwadze istniejący stan rzeczy Komisja jest zdania, że należy podjąć kroki dla niezwłocznego zahamowania regresu w gospodarce rybnej.

Komisja uważa, że należy zobowiązać Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej przy współpracy z zainteresowanymi resortami do opracowania rządowego programu gospodarki rybnej, a zwłaszcza zasad jej finansowania, w którym uwzględniono by między innymi następujące zagadnienia:

a) nowelizację Rozporządzenia Rady Ministrów z 27 kwietnia 1993 r. w sprawie warunków i trybu udzielania poręczeń (DzU Nr 40/1993 poz. 185) uwzględniającą możliwość finansowania sezonowych zapasów ryb morskich,

b) nowelizację prawa celnego z punktu widzenia ochrony interesów polskiej gospodarki rybnej,

c) przestrzeganie barier sanitarnych importowanych ryb i przetworów rybnych, zgodnie z międzynarodowymi normami ISO,

d) wprowadzenie zasad dopłat wyrównawczych do importu ryb i przekazywanie uzyskiwanych wpływów z tego tytułu na zasilanie kredytowania sezonowych zapasów ryb w chłodniach pochodzących z połowów bałtyckich,

e) dostosowanie systemu ubezpieczeń społecznych, pośrednictwa pracy do warunków działania przedsiębiorstw armatorskich na międzynarodowym rynku dotyczy to między innymi: składek ZUS oraz naliczania opłat na Fundusz Rehabilitacji

Osób Niepełnosprawnych Załóg Pływających,

f) rozważenie możliwości częściowej sprzedaży nie wykorzystanych limitów połowowych na Bałtyku i kierowanie uzyskanych środków na kredytowanie sezonowych zapasów ryb,

g) utworzenie Agencji Rynku Rybnego w ramach Agencji Rynku Rolnego, która zajmowałaby się systemowym wspomaganiem zapasów rybnych.

Komisja wyraża pogląd, iż w dłuższej perspektywie należy: po pierwsze – zakończyć prace legislacyjne zmierzające do usunięcia barier rozwojowych morskiej gospodarki rybnej poprzez uchwalenie ustaw: o portach morskich, o rybołówstwie morskim, o ochronie wód Bałtyku przed zanieczyszczeniami i nowelizację Kodeksu Morskiego; po drugie – podjąć przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej przy współdziałaniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Ministerstwem Finansów inicjatywę w zakresie wypracowania i realizacji jednolitej polityki morskiej państwa w dziedzinie ochrony interesów polskiego rybołówstwa, zwłaszcza dalekomorskiego.

Komisja wyraża pogląd, że pomyślnie rozwiązanie systemowych problemów gospodarki rybnej pozwoli zahamować proces zubożenia zaopatrzenia społeczeństwa w przetwory i produkty rybne, zapobiegnie degradacji rybołówstwa morskiego, podtrzyma prawo Polski do udziału w bezpośrednim dostępie do międzynarodowych łowisk oraz ograniczy narastanie strukturalnego bezrobocia w regionach nadmorskich.

Komisja uprzejmie prosi Pana Premiera o wyrażenie stanowiska w sprawie przedłożonej opinii, jak również prosi o przedstawienie informacji o przebiegu realizacji wniosków wynikających z tej opinii.

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Ceny dorsza ustawicznie spadają prowadząc do wybuchów niezadowolenia rybaków we Francji. Ceny czarniaka są niskie pomimo niewielkich dostaw. Ceny zębaczki (Catfish) rosną wobec wyczerpania się zapasów z ostatniego sezonu. Rynek halibuta grenlandzkiego ma się dobrze dzięki ograniczonej produkcji fileta w Islandii, ale również dzięki silnemu popytowi na Tajwanie.

Ryby płaskie. Ceny ryb płaskich są stabilne dzięki ograniczonemu popytowi i niewielkim połowom.

Małe ryby pelagiczne. Kolejny kontrakt został podpisany przez armatorów holenderskich na dostawę w 1994 roku do Afryki 40 tys. ton ostroboka. Płatność poprzez dostawę krewetek i langust. Śledź z Norwegii jest dostępny w obfitych ilościach.

Tuńczyk. Połowy tuńczyka żółtopłetwego (Yellowfin) na Oceanie Atlantyckim są jeszcze niewielkie, natomiast dobre na Oceanie Indyjskim. Połowy bonito są słabe zarówno na Atlantyku jak i Oceanie Indyjskim. Ceny tuńczyka żółtopłetwego zaczynają w Europie spadać, chociaż ceny bonito utrzymują się na wysokim poziomie.

Głównogi. Mimo że zapasy ośmiornic w Japonii są jeszcze obfite, a jen stoi wysoko, to wobec przewidywanego wstrzymania połowów w marcu i kwietniu zakupy są robione intensywnie, ażeby zabezpieczyć dostawy na majowy "złoty tydzień" w Japonii, kiedy to konsumpcja ośmiornic jest szczególnie wysoka. Ceny w związku z tym rosną.

Krewetki. Popyt na krewetki "black tiger" w USA i Japonii jest w dalszym ciągu duży, a ceny w Europie pozostają wysokie. Popyt na krewetki zimnowodne (Pandalus) jest bardzo słaby, natomiast na krewetki z ciepłych wód morskich dobry.

Ryby hodowlane. Rynek łososia atlantyckiego wydaje się odżywać po okresie nadmiernych dostaw w drugiej połowie 1993 roku. Ceny powoli zaczynają rosnąć.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 lutego 1994

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,15 NLG 3,15 NLG 3,20 NLG 2,80 NLG 2,10	1,63 1,63 1,66 1,45 1,09	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: niestabilny Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		3,66	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk b/ości	16,5 lbs	PTAS 230	1,63	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlanty	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,20	W. Brytania (cif)	Polska	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry
			1,76	USA (fob)	USA	
z ośćmi, b/sk			1,40	W. Brytania (cif)	Singapur	
HALIBUT grenlandzki b/głowy, patr.	< 1 kg/szt. 1-2 kg/szt.	NLG 2,85 NLG 3,00	1,48 1,55	Holandia (c/f)	Grenlandia	Rynek: dobry Podaż: słaba Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 12,60	6,53			
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,15	0,66	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-7 szt./kg 7-9 szt./kg	NLG 0,80 NLG 0,80 NLG 0,70	0,41 0,41 0,36	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,60 0,70	Holandia (fob)	Holandia	
bloki filetów	100-150 g/szt.	NLG 1,85	0,96	Holandia (cif)	W. Brytania	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt. > 10% tłuszczu		0,35 0,55	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: brak Popyt: dobry
SZPROT bloki	45 szt/kg	NLG 0,85	0,44	Holandia (c/f)	Irlandia	
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 5,25	2,69	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,40	Francja (cif)	Indie	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: umiarkowany
tuby IQF	5-10 szt./kg		2,65	W. Brytania (cif)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 7,97 DEM 7,85 DEM 7,85 DEM 7,85 DEM 7,85	4,61 4,54 4,54 4,54 4,54	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	250-300 g/szt. różna	DEM 5,50 DEM 6,50	3,18 3,76	RFN (fob)	Dania RFN	
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 13 800 LIT 18 500	8,17 10,95	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

11 lutego 1994 r. port w Mrzeżynie opuściły trzy łodzie rybackie: Mrz-1, Mrz-36 i Mrz-9. Warunki atmosferyczne były znośne, choć 12-godzinna prognoza zapowiadała sztorm o sile do 7° B.

Dwie pierwsze powróciły szczęśliwie. Trzecia – Mrz-9 – rozbiła się o zachodnią głowicę falochronu u wejścia. Na dno poszli: szypier Tadeusz Timofiejew i dwaj starsi rybacy – Ryszard Piorun oraz Zbigniew Sudół.

MRZEŻYNO rybacka pułapka

Natychmiast rozpoczęto akcję ratowniczą. Najpierw z pomocą pospieszili miejscowi rybacy. Falochron jednak był tak oblodzony, że musieli zawrócić. Do akcji włączyły się brzegowe stacje ratownictwa. Statek "Szkwał" z Kołobrzegu, amfibie z Dziwnowa i helikopter marynarki wojennej z Darłowa. Przez trzy godziny patrolowano Bałtyk. Bezskutecznie.

Po sześciu dniach od tragedii pletwonurkowie, którzy postanowili zlokalizować wrak, odnaleźli ciało jednego z rybaków, Zbigniewa Sudół. Sam kadłub łodzi znajduje się o 50 metrów na zachód od głowki zachodniego ramienia falochronu.

Nie jest to, niestety, pierwszy podobny wypadek przy podejściu do portu w Mrzeżynie. Na tutejszej plaży można wciąż jeszcze dostrzec smętne resztki niemieckiego jachtu "Pantare", który latem ubiegłego roku osiadł na mieliźnie. Miesiąc później – podobne nieszczęście spotkało w tym samym miejscu załogę dużego żaglowca ze Szwecji. Słynie ono jako groźna pułapka. Podejście do nabrzeża wymaga skomplikowanego lawirowania.

Przebudowę mrzeżyńskiego portu prowadzono w latach siedemdziesiątych. I od początku wiadomo było, że wybrano kontrowersyjny projekt.

Zmieniono bowiem końcowy bieg rzeki, nie brano pod uwagę biegu prądów morskich oraz źle usytuowano głowki. W rezultacie niesiony przez wody Regi piach osiada na torze podejściowym tworząc groźne mierziny. Powstają one głównie na jego środku i przy wschodnim falochronie. Nie ma więc pola manewru. Trzeba wpływać wzdłuż zachodniego ramienia. Na tym nie koniec kłopotów. W trakcie sztormów i silnych wiatrów na płycznach tworzą się bardzo wysokie fale, które grożą przewróceniem łodzi. Sytuację tę, zapewne, mogłoby nieco poprawić bagrowanie toru podejściowego do Mrzeżyna. Niestety, od lat na roboty pogłębiarskie nie starcza pieniędzy. I tam, gdzie – zgodnie z projektem – powinno być 4,2 m. od dna, jest 1,2!

"Port staje się praktycznie niedostępny przy wiatrach sztormowych" – czytamy w ekspertyzie Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Moim zdaniem – powiada inż. Wiesław Tarnowski z Wydziału Nadzoru Techniczno-Budowlanego, który prawie 40 lat przepracował w szczecińskim Urzędzie Morskim – powinno się falochron zachodni skrócić do tej samej długości co jego ramię wschodnie. Należałoby go następnie odsunąć bardziej na wschód, by

stworzyć tor wejściowy równoległy do brzegu. W ten sposób uspokoiłoby się samo wejście do portu, nie byłoby tu załamania fali, a sama natura zatroszczyłaby się o tworzenie odpowiednich przegłębień.

– Zamiast tego – ciągnie nasz rozmówca – falochron wschodni został skrócony o 20 metrów (w stosunku do poniemieckiego). Równocześnie wzniesiono na nim żelbetonową konstrukcję. Wszystko to uczyniono, by nie dopuścić do portu wzburzonych fal. W rezultacie jednak powstało niezmiernie trudne podejście, którego pokonanie wymaga prawdziwie karkołomnych łamańców. Przy dobrej pogodzie jest to wyczyn niełatwy, ale miejscowi rybacy już tę drogę poznali. Gorzej w trakcie sztormu. Wtedy może dojść do tragedii.

To co wydarzyło się ostatnio w Mrzeżynie pobudza jednak do innych refleksji. Bo nie wszystko można przecież wytłumaczyć owym fatalnym wejściem.

Jedną z przyczyn nieszczęścia jest także lekceważenie niebezpieczeństwa. Wszak załoga Mrz-9 wyruszyła w morze mimo ostrzeżenia o nadchodzącym sztormie. I – jak twierdzi żona szypiera p. Róża Timofiejew – wybrała się na poszukiwanie dorszy. A zatem, najprawdopodobniej, poza sześciomilową strefą, w której mogą łowić małe łodzie.

– Nie raz już usiłowałem – opowiada bosman mrzeżyńskiego portu Antoni Musielewicz – powstrzymać takich śmialców przed wyjściem w morze. Z reguły kończyło się to awanturą i wymysłami. Rybacy ze względów finansowych obstają przy swoim, płyną na połów, a gdy później dojdzie do tragedii, winą obciąża się nas...

W dodatku, z reguły, na jednej łodzi płynie po kilka osób. Każda z nich ma swoje sieci i zastawia je w innych miejscach. Potem zaś kolejno je wybierają. Żaden z nich nie chce pozostawić sprzętu w morzu. Nie zwracają uwagi na pogarszającą się pogodę. Byłe wybrać swoje. Tak zresztą było w wypadku łodzi Mrz-21, która w listopadzie ubiegłego roku za-

tonęła wraz z czteroosobową załogą.

Sklonność do ryzyka – po części tłumaczy pogarszanie się warunków ekonomicznych rybołówstwa przybrzeżnego. Zasoby strefy, w której mogą operować łodzie, wyczerpują się coraz bardziej, a na domiar złego w okresach szczytu połowowego uzyskiwane za ryby ceny nie pokrywają poniesionych kosztów. Stąd też wielu rybaków przekracza strefę bezpieczeństwa i lekceważy ostrzeżenia meteorologiczne.

Lekceważenie własnego bezpieczeństwa przez rybaków na tym się nie kończy. Przejawia się także i w tym, iż kapoki i koła ratunkowe z reguły znajdują się w skrytkach dziobowych, zamkniętych na kłódki. (W obawie przed kradzieżą z wyciągniętych na brzeg łodzi.) Powszechnie brakuje też ukafek, przez które można chociażby odebrać ostrzeżenie o sztormie. Choć nie przewidują tego przepisy, bardzo by się na łodziach przydały. Cóż jednak z tego. Cena tych urządzeń jest zbyt wysoka, jak na rybacką kieszeń.

Katastrofą w Mrzeżynie zajęła się Izba Morska w Szczecinie. Rozpoczęły się już przesłuchania świadków i gromadzenie dokumentów. To śledztwo nie przywróci nikomu życia. Oby jednak zapobiegło następny tragediom.

– Jeśli w tym roku nie doczekam się rozpoczęcia prac przy pogłębianiu wejścia do portu – mówi bosman Musielewicz – zrezygnuję. Nie mam już siły patrzeć na ludzkie tragedie.

W szczecińskim Urzędzie Morskim spodziewają się, że na utrzymanie dróg wodnych na Pomorzu Zachodnim otrzymają 170-200 mld zł z budżetu państwa. Starczy na kosmetykę. A przecież na bagrowanie czekają także inne porty: handlowe w Szczecinie i Świnoujściu oraz rybackie w Dziwnowie, Wolinie, Kamieniu Pomorskim i Nowym Warpnie. Nie wiadomo kiedy przyjdzie czas na Mrzeżyno.

Jerzy Timen

PRACE NAD KODEKSEM ODPOWIEDZIAL- NEGO RYBOŁÓWSTWA

W dniach 21-25.02.94, w siedzibie FAO w Rzymie, odbyło się spotkanie grupy roboczej ds. opracowania projektu zasad ogólnych Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa. Grupę tworzyli przedstawiciele 24 państw oraz Unii Europejskiej reprezentujących różne rejony świata – różniące się nie tylko położeniem geograficznym, ale i poziomem rozwoju gospodarczego.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa ma stanowić swoistą wykładnię międzynarodowych przepisów prawnych i porozumień dotyczących rybołówstwa. W związku z powyższym, Kodeks musi być tworzony i interpretowany zgodnie z w/w przepisami i porozumieniami, w tym zwłaszcza Konwencją Prawa Morza (UNCLOS), Deklaracją z Cancun i Deklaracją z Rio (w szczególności Agendą 21).

Geneza idei opracowania Kodeksu pod auspicjami FAO oraz jego potencjalne znaczenie dla rybołówstwa w ogóle, a zwłaszcza w świetle toczącego się procesu prawnego uregulowania rybołówstwa na wodach międzynarodowych, zostały przedstawione w artykule "Rok 1994 w światowym rybołówstwie" w Wiadomościach Rybackich z lutego br.

Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa będzie się składał z szeregu rozdziałów tematycznych: operacje połowowe, zarządzanie, przetwórstwo, handel, badania. Rozdziały te są opracowywane równolegle przez wąskie grupy ekspertów – np. w czerwcu b.r. w Kanadzie spotkają się eksperci z różnych państw w celu opracowania projektu rozdziału Kodeksu poświęconego operacjom połowowym. Jednakże najistotniejszym elementem Kodeksu, z politycznego punktu widzenia, wydaje się być zbiór zasad ogólnych, poprzedzający rozdziały tematyczne i rzucający na charakter całego Kodeksu. Dlatego też administracja rybacka i przemysł rybny wielu krajów świata przywiązują dużą wagę do procesu opracowywania tych zasad, starając się w maksymalnym stopniu wpłynąć na ich ostateczny kształt. Wyraźnym tego sygnałem był przebieg pięciodniowego spotkania grupy roboczej w Rzymie. Podstawą prac był projekt wstępny przygotowany przez Departament Rybacki FAO. Już od pierwszego dnia spotkania wyraźnie zarysowało się dążenie tzw.

państw nadbrzeżnych (głw. Kanada, Australia, Argentyna, Nowa Zelandia) do narzucenia swojej interpretacji zasad odpowiedzialnego rybołówstwa. Przejawiało się to głównie w dążeniu do oparcia zasad ogólnych Kodeksu na rozwiązaniach przyjętych w ramach zarządzania rybołówstwem na obszarach 200 milowych stref ekonomicznych podlegających jurysdykcji państw nadbrzeżnych. Efektem przyjęcia takiego modelu konstruowania zasad Kodeksu byłoby, mówiąc najogólniej, "przeniesienie" rozwiazań stosowanych w 200 milowych strefach państw nadbrzeżnych na rybołówstwo prowadzone w przyległych wodach międzynarodowych. W praktyce umożliwiłoby to państwom nadbrzeżnym rozciągnięcie swej jurysdykcji rybackiej na wody leżące poza 200 milową strefą ekonomiczną, co stoi w sprzeczności z zapisami UNCLOS. W swych wystąpieniach przedstawiciele w/w państw postulowali się wybiórczą interpretacją zapisów międzynarodowych porozumień i uregulowań prawnych.

Stanowisko prezentowane przez państwa nadbrzeżne, z oczywistych względów, było nie do przyjęcia przez państwa poławiające w wodach międzynarodowych. Przedstawiciele tych państw (Japonia, Polska, Hiszpania, Francja, Unia Europejska) stali na trudnym do podważenia stanowisku, że Kodeks w żadnym punkcie nie może podważać zapisów Konwencji Prawa Morza, oraz że nie może stanowić przesłanki dla jakichkolwiek prób zmiany tego prawa. Przedstawiciele w/w państw zdecydowanie prezentowali pogląd, że zasady Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa muszą mieć charakter uniwersalny i nie mogą być opierane na koniunkturalnych interesach jakiejkolwiek grupy państw.

Uniwersalność Kodeksu musi opierać się na jednakowym odnoszeniu się jego zasad do rybołówstwa w ogóle – niezależnie od tego czy jest ono wykonywane w strefach 200 milowych, czy na wodach międzynarodowych. W związku z tym, zasady Kodeksu muszą być wypracowane w drodze rzeczowej współpracy wszystkich zainteresowanych stron oraz w imię szeroko pojętej ochrony żywych zasobów mórz i stabilizacji rybołówstwa światowego – bez naruszania suwerennych praw któregośkol-

wiek z państw, które znajdują swoje odzwierciedlenie w zapisach Konwencji Prawa Morza.

W efekcie długotrwałych i żmudnych dyskusji grupa robocza opracowała projekt zasad ogólnych Kodeksu. W swym obecnym kształcie projekt ten nie zawiera zapisów "zagrożających" bezpośrednio interesom takich państw jak Polska i podważających prawo tych państw do prowadzenia w miarę swobodnej działalności połowowej w wodach międzynarodowych – zgodnej oczywiście z obowiązującymi porozumieniami i przepisami prawa międzynarodowego. Tym niemniej projekt ten zawiera zapisy podkreślające już istniejący obowiązek wszechstronnej współpracy zainteresowanych stron w zakresie odpowiedzialnego gospodarowania światowymi zasobami rybnymi i ich ochrony w celu stabilizacji rozwoju rybołówstwa – zarówno w chwili obecnej, jak i w interesie przyszłych pokoleń.

Należy jednocześnie pamiętać, że z formalnego punktu widzenia, opracowany na spotkaniu w Rzymie projekt zasad ogólnych pozostaje projektem firmowanym przez FAO i będzie podlegał modyfikacjom w drodze dalszych konsultacji międzynarodowych oraz oficjalnego opiniowania zarówno przez kraje członkowskie FAO, jak i szereg międzynarodowych organizacji rządowych i pozarządowych. Trudno obecnie przewidzieć skalę i kierunki tych modyfikacji, ale z pewnością można założyć, że kraje nadbrzeżne będą wykorzystywały każdą sposobność, aby nadać Kodeksowi charakter uzasadniający ich dążenia do ograniczenia swobody wykonywania rybołówstwa na wodach międzynarodowych przylegających do ich stref ekonomicznych. Od aktywności i skuteczności działania państw poławiających na wodach międzynarodowych zależy w dużym stopniu, czy Kodeks będzie miał charakter spisu postulatów przetargowych, czy też rzeczywiście będzie zbiorem zasad dobrej praktyki rybackiej – bez podtekstu politycznego. Zgodnie z zamierzeniami FAO, ostateczny projekt zasad ogólnych Kodeksu powinien być gotowy już w grudniu b.r.

Wszystko wskazuje na to, że projekt zasad ogólnych opracowany w lutym w Rzymie, po raz pierwszy zostanie poddany dyskusji na szerokim forum międzynarodowym podczas kolejnej sesji Konferencji Zgromadzenia Ogólnego ONZ dotyczącej zasobów ryb występujących w wodach międzynarodowych, w Nowym Yorku w marcu b.r. Jeśli do tego dojdzie, wyniki tej dyskusji mogą być bardzo ważnym wskaźnikiem przyszłego charakteru Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa. Dlatego też, ze szczegółowym przedstawieniem projektu zasad ogólnych Kodeksu warto się wstrzymać do czasu zakończenia w/w Sesji Konferencji ONZ.

(IW)

Dla ochrony i racjonalnej eksploatacji żywych zasobów morza kraje nadbałtyckie 13 września 1973 r. podpisały "Konwencję o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Bełtach". Od tego czasu, na zagadnienie rybołówstwa bałtyckiego duży wpływ mają uchwały i zalecenia Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, które są też podstawą krajowych przepisów regulujących m.in. zagadnienie sprzętu połowowego. Pewien wpływ na krajowe przepisy mają również zalecenia Doradczego Komitetu Zarządzania Rybołówstwem Międzynarodowej Rady Badań Morza (ACFM, ICES).

Wśród kilku typów narzędzi połowowych najpowszechniej na polskich kuterach stosowane są: włoki denne, tuki pelagiczne, włoki pelagiczne, tuki denne, nety dorszowe. Pozostałe typy narzędzi mają mniejsze znaczenie.

W odniesieniu do wielkości oczek we włokach należy stwierdzić, że są one stosowane zgodnie z obowiązującymi przepisami (podobnie jak narzędzia bierne), jednakże w praktyce najmniejsze oczka stosuje się w zasadzie w końcowych częściach gardzieli i workach. Elementy te, a szczególnie worki, można wymieniać, przymocowywać do różnych typów włoków. Na przykład do włoków teoretycznie przeznaczonych do połowów dorsza przymocowuje się worki śledziowe (o znacznie mniejszej wielkości boku oczka), lub też włokiem śledziowym poławia się zarówno śledzia, jak i dorsza stanowiącego niby to przyłów, a w rzeczywistości będącego celem ukierunkowanych połowów.

W biernych narzędziach połowu jakimi są sieci skrzelowe – nety dorszowe, pławnice lososiowe i mance śledziowe – stosuje się tkaninę sieciową o jednej wielkości boku oczka (lub prześwitu) i jednej grubości przędzy lub żyłki. W narzędziach tych przy ukierunkowanych połowach określonego gatunku wielkość oczek w poszczególnych sieciach jest jednakowa i nie może być dowolnie zmieniana, chociaż oczywiście w zestawie np. net dorszowych, możliwe jest stosowanie sieci o różnej wielkości boków oczek, w tym takich, których używać nie wolno (celowo wystawiane sieci kłusownicze).

W narzędziach haczykowych limituje się wielkość i liczbę wystawianych haczyków. Dotyczy to takli lososiowych (w odniesieniu do sznurów dennych nie ma takich wymagań).

W praktyce rybackiej występują naruszenia przepisów odnośnie np. wielkości oczek, co stwierdza się w trakcie kontroli w naszej strefie ekonomicznej. Naruszenia przepisów polegają również na nieprzestrzeganiu okresów ochronnych.

Porównanie przepisów polskich i EWG

Porównanie polskich przepisów z wymogami Unii Europejskiej w odniesieniu do rybołówstwa bałtyckiego należy przeprowadzać w oparciu o założenia Wspólnej Polityki Rybackiej, które zostały przyjęte po 1982 r. Dotyczą one m.in. polityki ochronnej. Jej celem jest zagwarantowanie odnawialności zasobów rybnych. Instrumentami tej polityki są: maksymalny dopuszczalny połów, techniczne środki ochronne, nadzór nad rybołówstwem.

Polskie i zachodnie narzędzia na Bałtyku

Regulacjom podlegają:

- wielkość przyłowu,
- minimalny wymiar ochronny ryb,
- minimalna dopuszczalna wielkość oczek w narzędziach sieciowych,
- maksymalny dopuszczalny połów,
- moc silnika głównego statku rybackiego,
- wielkość (długość) statku,
- wielkość narzędzia połowu (np. długość zestawu pławnic),
- typ narzędzia połowu,
- obszary zamknięte dla rybołówstwa (stałe i okresowe).

Narzędzia połowu i dotyczące ich regulacje prawne mieszczą się w grupie tzw. technicznych środków ochrony zasobów ryb.

Spośród interesujących nas przepisów polskich i UE w odniesieniu do narzędzi połowu największe znaczenie mają:

a) Rozporządzenie Ministra – Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z dnia 20.07.1985 r., wraz z późniejszymi uzupełnieniami i zmianami oraz

b) Przepis Rady EWG (obecnie UE) Nr 1866/86 z dnia 12.06.1986 r., wraz z późniejszymi uzupełnieniami i zmianami.

Analizując powyższe przepisy można stwierdzić następujące różnice i zgodności przepisów EWG i polskich:

1. W połowach dorsza, w podobzarach 22-32:

– według przepisów polskich i UE – długość ochronna wynosi 33 cm, a prześwit

oczek – 105 mm. Przy wprowadzaniu tych wielkości w UE – przewidziano okresy przejściowe (ok. 2 lata), u nas takich okresów nie przewidziano. W przyszłości w polskich przepisach należałoby również wyznaczać pewien okres "karencyjny", co umożliwi rybakom przygotowanie sprzętu zgodnie z wymaganiami.

– w przepisach UE wyróżnia się typy narzędzi dorszowych – włoki, niewody duńskie i podobne sieci oraz sieci skrzelowe. W polskich przepisach (w zarządzeniu z dnia 20.07.1985 r.) mówi się ogólnie – o najmniejszych wymiarach oczek sieci rybackich – co w przyszłości należałoby skorygować, w celu ujednolicenia pojęć.

– Rozporządzenie MTiGM z dnia 23.04.1993 r., ograniczające liczbę wystawianych biernych narzędzi połowowych – net dorszowych – przez statki rybackie w zależności od ich długości – maksymalnie do 300 szt. o długości nadbory 70 m (na kuterach o długości powyżej 18 m) nie ma odpowiednika w zarządzeniach UE.

2. W połowach płastug w naszych podobzarach 22-26 przy użyciu narzędzi włokowych i skrzelowych – w odniesieniu do długości ochronnej ryb – polskie przepisy są zgodne z przepisami UE, jednakże w odniesieniu do wielkości oczek są różnice:

– w polskich przepisach wyznacza się wielkość boku oczka (65 mm i 55 mm),
– w przepisach UE wyznacza się wielkość prześwitu oczka 90 mm.

Z uwagi na stosowany w Polsce i UE sposób pomiaru i przyrząd pomiarowy, służący w zasadzie tylko do określenia wielkości prześwitów oczek – należałoby i w polskich przepisach podać wielkość prześwitów oczek i ewentualnie, jak to ma miejsce w odniesieniu do narzędzi lososio-
wych – wielkość prześwitu i boku oczka.

3. W połowach śledzi i szprotów, w podobzarach 22-27, narzędziami włokowymi i skrzelowymi, w przepisach UE określa się tylko wielkość prześwitu oczek (32 mm dla śledzia i 16 mm dla szprotu). W polskich przepisach określa się wielkość boków oczek (dla śledzia – 22-24 cm – w zależności od mocy silnika głównego, dla szprotu – 10 mm) oraz długość ochronną śledzia – 16 cm. Podobnie jak poprzednio tak i w tym przypadku – należałoby ujednolicić pojęcia odnośnie wielkości oczek i przyjąć jedną wielkość oczek w narzędziach śledziowych dla wszystkich statków.

4. W połowach węgorza różnymi narzędziami sieciowymi w podobzarach 22-32 – w przepisach UE określa się tylko długość ochronną ryb – 35 cm, polskie

przepisy określają tę wielkość równą 40 cm oraz długość boku oczka w sieciach węgorzowych – 16 mm. Przepisy UE nie limitują wielkości oczek.

5. W połowach łososia (troci i pstrąga tęczowego) w podobzarach 22-32, przy użyciu pławnic kotwicznych i dryfujących – w przepisach UE określa się długość ochronną łososia 60 cm, w Polsce również 60 cm, z tym, że jednocześnie podaje się długość ochronną troci 50 cm i pstrąga tęczowego 40 cm (czego nie określają przepisy UE).

W odniesieniu do wielkości oczek w przepisach są pewne różnice:

- w przepisach UE prześwit oczek wynosi: 165 mm w sieciach z włókien naturalnych, oraz 157 mm w sieciach z włókien syntetycznych,

- w polskich przepisach określa się prześwit oczek 157 mm oraz długość boku oczka 80 mm.

Postuluje się przeprowadzenie właściwej korekty.

Wielkość zestawów pławnic wystawianych przez jeden statek i długość pławnic w przepisach polskich i UE jest analogiczna – 600 szt. o długości po 35 m.

6. W haczykowych połowach łososia – w przepisach nie ma różnic w określeniu zestawu takli wystawianych jednorazowo przez jeden statek – 2000 szt. haków o rozwarciu 19 mm.

7. Sposób mocowania i stosowania różnego rodzaju ochron wzmacniających worki i dolne elementy narzędzi włokowych – w przepisach polskich i UE jest analogiczny i zgodny z zaleceniami MKRMB.

8. Sposób pomiaru wielkości oczek w narzędziach w zasadzie jest analogiczny i zgodny z zaleceniami MKRMB, jednakże w UE wprowadzony specjalnym przepisem, natomiast w Polsce wg zaleceń Komisji Bałtyckiej.

Na zakończenie można stwierdzić, że istniejące w przepisach UE i polskich różnice w określeniu niektórych parametrów wpływających na ochronę zasobów ryb – np. w odniesieniu do określenia wielkości oczek narzędzi sieciowych, wymagają pewnych korekt i uściśleń przy nowelizacji przepisów, co wydaje się niezbędne przy wchodzeniu do struktur UE. Jednakże w przypadku rybołówstwa bałtyckiego sprawa jest o tyle ułatwiona, że konieczne jest w zasadzie tylko przestrzeganie, przez obie strony, zaleceń Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego, której członkiem jest Polska i UE.

W. Czajka, J. Zaucha, W. Błady

Posiedzenie Grupy Roboczej do oceny zasobów mintaja Morza Beringa

W dniach 22-25 lutego 1994 w Alaska Fisheries Science Center w Seattle (USA) miały miejsce obrady grupy roboczej do oceny zasobów mintaja Morza Beringa.

W pracach grupy roboczej wzięli udział przedstawiciele Chin, Japonii, Korei, Polski, Rosji i USA.

Tak jak podczas poprzednich prac grupy roboczej przyjęto, że zasoby mintaja Morza Beringa można podzielić na trzy stada: stado amerykańskiego szelfu M. Beringa, stado Basenu Aleuckiego oraz stado rosyjskiego szelfu M. Beringa. Założono, że młody mintaj migruje z szelfu amerykańskiego i rosyjskiego do wód Basenu Aleuckiego, a jednocześnie stado tarłowe mintaja Basenu Aleuckiego dostarcza uzupełnienia populacji stadom szelfowym. Jako matematyczny model do oceny zasobów mintaja została użyta odmiana analizy kohort, uwzględniająca migrację ryb.

Znacznym postępem było uwzględnienie w obliczeniach od dawna oczekiwanych danych rosyjskich. Rosjanie dostarczyli skład wiekowy swoich połowów za okres kilkunastu ostatnich lat, odpowiadającą im wysokość nakładu połowowego oraz uzupełnili wyniki swoich badań ichtioplanktonowych za okres kilku ostatnich lat.

Amerykane skorygowali wielkość biomasy mintaja ocenioną metodą hydroakustyczną w rejonie wyspy Bogosłof w 1991 roku. Nowa ocena opiewa na 1300 tys. ton wobec 600 tys. ton przedstawionych podczas spotkania grupy w 1992 roku.

Wyznaczona wielkość biomasy mintaja w Basenie Aleuckim dla roku 1991 wahała się – w zależ-

ności od stosowanego podejścia – od około 1400 tys. ton do 2400 tys. ton. Dla porównania dodajmy, że podczas poprzedniego spotkania grupy roboczej w 1992 roku, strona USA broniła tezy o wielkości zasobów w Basenie w 1991 roku na poziomie 1100 tys. ton. Amerykanie przyznali, że poprzednie oceny biomasy w Basenie Aleuckim były zaniżone, co potwierdza tezy strony polskiej.

Proponowany przez Amerykanów model matematyczny wymaga jeszcze intensywnych prac. Szczególnie ważne jest określenie tempa migracji mintaja w zależności od jego wieku – wyniki modelu okazały się mocno zależne od tych wielkości. Tempo migracji można próbować określić teoretycznie, stosując odpowiednie symulacje modelem, bądź eksperymentalnie – przez znakowanie mintajów.

Ze względu na brak połowów, wymaganych do stosowania modelu, nie została obliczona biomasa mintaja w Basenie Aleuckim, odnosząca się do 1993 roku. Strona polska zaproponowała nowe podejście do modelowania wielkości zasobów, które umożliwiłoby matematyczną ocenę wielkości zasobów nawet przy braku połowów. Jednakże wprowadzenie tego podejścia wymagałoby kilkumiesięcznej dodatkowej pracy, co przy obecnym obciążeniu tematyką badawczą jest trudne do zrealizowania.

Prowadzone od szeregu lat badania wskazują, że urodzajność pokoleń mintaja w Basenie Aleuc-

kim odpowiada urodzajności na szelfie amerykańskim. W rejonie szelfu amerykańskiego pokolenia z 1982 i 1984 roku oceniane są jako urodzajne, a pokolenie z 1989 roku – jako bardzo urodzajne. Badania amerykańskie w 1993 roku, w rejonie Bogoslof (Basen Aleucki), wskazywały na znaczny udział w połowach mintaja w wieku 9 i 11 lat urodzonego w 1984 i 1982 r. Zanotowano również występowanie mintaja w wieku 4 lat z bardzo urodzajnego pokolenia 1989 r.

Z polskich badań przeprowadzonych w 1993 r. na statku żwiadowczym "Admirał Arciszewski" w rejonie Donut Hole wynika, że (oprócz w dalszym ciągu dominującego pokolenia z 1978 r.) znaczny udział stanowiły ryby w wieku 9 i 11 lat urodzone w 1984 i 1982 r. Pokolenie z 1989 r. nie było jeszcze widoczne w połowach w Donut Hole.

W związku z powyższym przewiduje się w najbliższych latach poprawę stanu zasobów mintaja w Basenie Aleuckim.

W ciągu 1994 r. przeprowadzonych zostanie 11 rejsów badawczych w obszarze całego Morza Beringa przez statki Rosji, Korei, Japonii i USA. Można spodziewać się, że nastąpi znaczny postęp w zbiorze niezbędnych danych i ocenie zasobów mintaja.

W trakcie obrad grupy wyniknęła kwestia określania wieku mintaja z rejonu Donut Hole. W celu uniknięcia rozbieżności w interpretacji odczytów wieku mintaja Amerykanie zaproponowali, aby Morski Instytut Rybacki w Gdyni, mający duże doświadczenie w określaniu wieku mintaja, podjął się tego zadania.

Wobec podpisania w Waszyngtonie w lutym 1994 roku Konwencji o Ochronie i Zarządzaniu Zasobami Mintaja w Centralnej Części Morza Beringa, rozpoczęcie połowów oraz wielkość dopuszczalnego odłowu mintaja będzie w znacznym stopniu zależeć od wyników przyszłych prac grupy roboczej, która zgodnie z Konwencją zmieni nazwę na Komitet Naukowo-Techniczny.

Jan Horbowy
Jerzy Janusz

Kwitujemy komplementy

Miło nam poinformować o dwóch listach, jakie ostatnio otrzymał prezes Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa Włodzimierz Kłosiński w sprawie "Wiadomości Rybackich".

A oto ich treść:

Szanowny Panie, serdecznie dziękuję za przesłany pierwszy, tegoroczny numer miesięcznika "Wiadomości Rybackie", wydawany przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. Jest to ciekawy miesięcznik, przedstawiający problematykę morskiej gospodarki rybnej, bliski mi jako Ministrowi kierującemu resortem transportu i gospodarki morskiej.

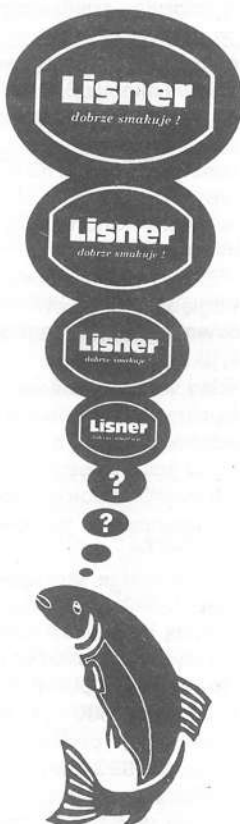
Życzę Panu, Stowarzyszeniu i redakcji wielu sukcesów

dr hab. Bogusław Liberadzki

Uprzejmie dziękuję Panu Prezesowi za inicjatywę przekazywania Urzędowi Wojewódzkiemu w Szczecinie Waszych "Wiadomości Rybackich". Rybactwo morskie stanowi ważne ogniwo w całym kompleksie zagadnień związanych z gospodarką żywnościową, a nam jest szczególnie bliskie ze względów oczywistych. Ciekawe informacje dotyczące kształtu problemów rybołówstwa, poszerzają naszą wiedzę o tej dziedzinie.

Jeszcze raz dziękuję, życzę Panu Prezesowi oraz wszystkim Członkom Stowarzyszenia – sukcesów i satysfakcji z prowadzonej działalności.

*Z poważaniem
Dyrektor Wydziału Rolnictwa
Tadeusz Olech*



Firma Lisner sp. z o.o.

Delikatesy z Ryb
z siedzibą w Wolsztynie,
ul. Żeromskiego 16
tel. 38 21,
tlx 433643

uprzejmie informuje
o drugiej siedzibie firmy

Lisner – Poznań sp. z o.o.

ul. Strzeszyńska 38/42
60-479 Poznań
telefon - centrala (0-61) 22-10-11
sekretariat (0-61) 22-15-51
tlx 412832.

*Jednocześnie informujemy,
że poszukujemy stałych dostawców*

- filetów
- płatów
- tuszek ze śledzi
- oraz innych ryb

Ceny skupu ryb we Władysławowie w styczniu 1994 r.

Po rocznej przerwie wracamy do prezentowania cen skupu ryb świeżych na giełdzie we Władysławowie. W miarę rozwoju podobnych form sprzedaży ryb w innych portach będziemy próbowali naszą informację o cenach poszerzyć, co dawałoby możliwość porównywania ze sobą różnych rejonów Wybrzeża.

W styczniu ceny dorszy cechowały duże wahania. Najwyższy poziom osiągnęły na początku miesiąca, ale potem na-

stępował ich wyraźny spadek i już na początku drugiej dekady odnotowano najniższy poziom cen. W przypadku dorsza patr./z gł była to znaczna różnica, rzędu 4-4,5 tys. zł. Od połowy miesiąca nastąpiło odwrócenie tendencji spadkowej i już do końca stycznia ceny dorszy systematycznie wzrastały, niemniej na koniec miesiąca ceny dorsza patr. z/gł były niższe o 0,5-1,5 tys. zł od cen z początku miesiąca.

Tendencję wzrostową wykazywały ceny śledzi, z tym, że częstsze zmiany dotyczyły asortymentów BDE, DE i SE, natomiast ceny pozostałych asortymentów przez długi czas utrzymywały się na niezmiennym poziomie i dopiero w trzeciej dekadzie nastąpił ich wzrost. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku płastug, z wyjątkiem asortymentu M I, którego cena przez cały miesiąc nie uległa zmianie.

Ceny szprotów przez cały styczeń były w zasadzie ustabilizowane i tylko pod koniec pierwszej dekady nastąpiła minimalna korekta cen asortymentów Ta E i Tb E. Nie zmieniły się także ceny na turboty i łosose.

W trzeciej dekadzie stycznia nastąpił wzrost cen na wszystkie asortymenty odpadów, a także na szprota paszowego.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w styczniu 1994 r.
(w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		4.01.	15.01.	31.01.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe				
Dorsz	patr. z/gł.	M 36-44 cm	14 000	9 500	14 000	11 500	12 600
		S 44-70 cm	17 000	13 000	17 000	15 000	15 600
		D > 70 cm	14 500	10 000	14 500	12 000	12 800
	patr. b/gł.	> 27 cm	16 500	15 000	16 500	15 000	15 900
Śledź		BDE	7 000	6 200	6 200	6 500	6 600
		DE	5 500	4 800	4 800	5 200	5 200
		DA	4 500	3 600	3 600	3 600	4 500
		DB	3 500	2 800	2 800	2 800	3 500
		SE	4 500	3 800	3 800	4 200	4 500
		SA	3 500	2 800	2 800	2 800	3 500
		SB	2 500	2 000	2 000	2 000	2 500
Szprot		TD E > 12 cm	2 500	2 500	2 500	2 500	2 500
		Ta E	2 200	2 100	2 200	2 100	2 100
		Tb E	2 000	1 900	2 000	1 900	1 900
		Tc E	1 400	1 400	1 400	1 400	1 400
Płastuga	pełna	D I	7000	6 500	6 500	6 500	6 700
		S I	6 000	5 500	5 500	5 500	5 700
		M I	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000
	odgard.	D I	—	—	—	—	—
	odgard.	M I	—	—	—	—	—
Turbot	odgard.	D I > 28 cm	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
		M I	—	—	—	—	—
Łosoś		D I	48 000	48 000	48 000	48 000	48 000
		S I	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
		M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany		16 000	16 000	16 000	16 000	16 000
Odpady		twarde	800	500	500	500	600
		mieszane	400	350	350	400	400
		śledziowe	300	200	200	300	200
Inne		szprot paszowy	600	500	500	600	500

Koncepcja stabilizacji zasobów rybnych

Cenna pozycja profesora
Włodzimierza Kaczyńskiego

Znany i ceniony w międzynarodowych kręgach profesor Uniwersytetu Waszyngtona w Seattle (Stany Zjednoczone) Włodzimierz Kaczyński jest autorem pracy pt. "Rynkowe uwarunkowania i koncepcja stabilizacji zasobów rybnych". Prof. W. Kaczyński wiele lat pracował w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni.

Wydana niedawno w Seattle i Moskwie praca (w języku angielskim i rosyjskim) zainteresuje niewątpliwie specjalistów z dziedziny ekonomiki i polityki rybackiej ze względu na oryginalność i aktualność prezentowanych wniosków, opartych na bogatym materiale. Praca ta wnosi niektóre idee, które nawiązują wprost do wypracowywanej w wielu środowiskach i instytucjach o charakterze międzynarodowym, nowej polityki rybackiej w skali światowej, regionalnej i poszczególnych krajów. Nawiązać tu można także do przygotowywanego przez FAO "Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa", który powinien stanowić uzupełnienie istniejących przepisów międzynarodowych, pomocnych w tworzeniu odpowiedzialnej polityki rybackiej państw. Pisałem o tym w poprzednim (2) numerze "WR". W. Kaczyński przedstawia wpływ mechanizmów rynkowych na stabilność zasobów rybnych i na tej podstawie wyciąga wnioski i zalecenia ukierunkowane na odtworzenie stabilnych zasobów (sustainable resources) w warunkach działania rynku.

Pozycja ta zainteresuje zapewne nie tylko pracowników naukowo-badawczych i specjalistów gospodarki rybnej, ale również właścicieli przedsiębiorstw, pracowników administracji państwowej i polityków działających w tej branży.

W. Kaczyński słusznie konstatuje, że wzrost cen na ryby prowadzi do zwiększenia połowów, co z kolei doprowadza do przełowienia zasobów. W tych warunkach tylko regulacja rybołówstwa na poziomie rządowym, oparta na ściśle naukowych podstawach z uwzględnieniem zaleceń organizacji międzynarodowych, zdolna jest zapewnić stabilny stan zasobów rybnych i rozwój krajowego rybołówstwa. Wspólna własność zasobów rybnych, według W. Kaczyńskiego, staje się podstawową przyczyną ich nadmiernej eksploatacji i często nadmiernej kapitalizacji rybołówstwa. W podsumowaniu autor dochodzi do wniosku, że "dla podtrzymania opłacalności ekonomicznej niezbędne jest wprowadzenie zarządzania zasobami", co oznacza, że "nie jest możliwe podtrzymywanie nawet istniejącego poziomu połowów bez radykalnych zmian w polityce zarządzania".

Nawet w warunkach gospodarki rynkowej rybołówstwo nie może stabilnie rozwijać się i zabezpieczać potrzeb ludności bez dostatecznego państwowego interwencjonizmu i państwowego zarządzania zasobami. Na pewno czas potwierdzi słuszność wielu przemyśleń autora, chociaż trudno jest przewidzieć, w jakich formach prawno-organizacyjnych będą one realizowane.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że ogólna redakcja tłumaczenia i słowo wstępne do wydania rosyjskiego opracował wiceminister Komitetu Gospodarki Rybnej Rosji prof. W. K. Zitanow.

Zygmunt Polański

Jakie cła na ryby? – ciąg dalszy

Tylko cła

Z olbrzymim zainteresowaniem przeczytałem zamieszczoną w pierwszym w 1994 roku numerze "Wiadomości Rybackich" notatkę "Jakie cła na ryby?". Lektura niestety wzbudziła szereg moich wątpliwości, dotyczących przede wszystkim zrozumienia przez autorów istoty stosowanych mechanizmów celnych, jak i znajomości konstrukcji umów międzynarodowych (np. RP – EFTA).

Należy jasno sprecyzować rolę, jaką w aktualnej sytuacji pełnią cła na ryby i ich przetwory. Specyfika gospodarki rybnej (na całym świecie) zmusza administrację państwową do stosowania szeregu mechanizmów ochraniających rodzimą działalność przed konkurencją. Należy zdać sobie sprawę, że aktualnie bariery celne są jedynym mechanizmem, jaki możemy stosować w tym celu.

Dlaczego jedynym?

Odpowiedź jest prosta – stosowanie innych mechanizmów wymaga od państwa wyasygnowania dodatkowych środków finansowych, na które przy aktualnej konstrukcji budżetu państwa, jak i jego kondycji finansowej nas nie stać.

Sama konstrukcja taryfy celnej wbrew zarzutom autorów omawianego artykułu nie jest niczym specyficznym – i odbiegającym od "polskich" realiów – jej podobieństwo do "tarica" obowiązującego we Wspólnotach Europejskich jest chyba oczywiste – zmierzamy do Europy.

Przejdźmy do szczegółów.

Jak dotąd, udaje się utrzymywać wysokie cła na import śledzia i szprota bałtyckiego.

Zapis taki "udało się" uzyskać w umowie o utworzeniu Strefy Wolnego Handlu między RP i państwami EFTA, jak i w GATT, gdzie rodzime rybołówstwo bałtyckie chronione jest możliwością utrzymania cła.

Całkowicie zgadzam się natomiast, iż aktualnie obowiązujące cła na wysoko przetworzone artykuły rybne, cytuję: "skutecznie bronią interesów polskiego rybołówstwa".

Pragnę przypomnieć, iż aktualnie objęte kontyngentem importowym są tylko dwa gatunki ryb, tj. śledź bałtycki (konsekwencja umowy z państwami EFTA) i makrela.

Jak wiadomo, flota polska nie poławia makreli, a przetwórcy pracują "całorocznie", tak więc stosowanie "sezonowej obniżki ceł" nie jest pomysłem gwarantującym skuteczność.

Chciałbym także zasygnalizować, iż rozpatrywanie funkcjonujących obecnie umów międzynarodowych jedynie w zakresie ustępstw, redukcji celnych z naszej strony nie jest dobrą metodą do "weryfikowania skutków". Pragnę przypomnieć, iż Strona polska uzyskała całkowitą redukcję ceł na ryby i ich przetwory w wymianie handlowej z państwami EFTA, jak i z Czechami i Słowacją (CEFTA).

Niestety, niezrozumiałą dla mnie jest ostatni punkt omawianej notatki, zawierający tajemniczo brzmiące zwroty, jak: "powstanie asymetrii geografii importu ryb". Sądzę, iż jedyną asymetrią związaną z Umową RP – EFTA jest asymetria ustępstw i to na naszą korzyść, o czym wspominałem już wcześniej.

Nie neguję istnienia "trudnej sytuacji" gospodarki rybnej, lecz pragnę uświadomić również trudną pozycję administracji rybackiej usiłującej godzić sprzeczne interesy zarówno połowiających, przetwórców, jak i importerów ryb i przetworów. Świadczą o tym chociażby wnioski napływające do Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą o zniesienie cel na:

- ryby świeże i mrożone przeznaczone do przetwórstwa;
- wszystkie filety, świeże, mrożone i solone;
- wszystkie ryby solone, solone korzennie lub z dodatkiem cukru.

W celu wypracowania spójnej polityki rybackiej, godzącej wspomniane już sprzeczne interesy środowisk rybackich, korzystne byłoby powołanie np. Izby Gospodarczej Przemysłu Rybnego jako forum wypracowywania polityki celnej, będącej jednocześnie silnym partnerem, doradcą dla administracji.

**Tomasz
Bednarczyk**

Cła – zło konieczne

Sprawa cel będzie zawsze budzić kontrowersje, ponieważ dotyka sprzecznych interesów zaangażowanych stron. Państwa, które na pierwszym miejscu stawia wpływy do budżetu; importera, który z zasady jest przeciwny cłom na towary przez niego sprowadzane; krajowego producenta, który widziałby chętnie całkowitą blokadę celną na towary konkurencyjne dla jego produkcji; konsumenta, na którym, w ostatecznym rachunku, najbardziej odbijają się skutki polityki celnej.

Wydaje się oczywiste, że administracja państwowa powinna stosować mechanizmy chroniące rodzimą działalność nie tyle przed konkurencją w ogóle, co przed nieuczciwą konkurencją, lub taką, która dławii, a nie stymuluje aktywność krajowych podmiotów gospodarczych. Mądra polityka fiskalna (celna, podatkowa) państwa wpływa na rozwój gospodarki, natomiast wszelkie błędy w niej popełniane, brak konsekwencji, działają akurat odwrotnie.

Barierę celną, które w opinii autora listu są jedynymi dostępnymi mechanizmami w ręku administracji państwowej, są w rzeczywistości nie tylko bronią prymitywną, ale i obosieczną. Ograniczają dostęp produktów zagranicznych do rynku krajowego i równocześnie podwyższają

koszty produkcji własnej, bazującej w jakimś stopniu na surowcach importowanych, a przez to obniżają jej konkurencyjność w eksporcie. System kontyngentowania nie daje równych szans podmiotom gospodarczym wobec trudności określenia czytelnych i sprawiedliwych kryteriów przydziału.

Taryfy celne, nie uwzględniające wymogów rozwoju branży, której dotyczą, są jedynie instrumentem ściągania pieniędzy do skarbu państwa i mogą działać wręcz na jej niekorzyść. Nazywamy rzeczy po imieniu. Stosowanie barier celnych jest złem, chociaż nieraz koniecznym. Złem, bo bariery celne podnoszą koszty inwestycji, produkcji i ceny rynkowe. W branży rybnej oznacza to hamulec dla wzrostu spożycia ryb, ograniczenie produkcji i bariery rozwojowe przemysłu przetwórczego. Koniecznym, bo polityka fiskalna państwa i zagraniczny interwencjonizm państwowy pozabawiają w dużej mierze konkurencyjności polski przemysł rybny, którego kondycja jest po prostu zła.

Konstrukcja polityki celnej wymaga dużej wiedzy o gospodarce. Gospodarka rybna ma swoją specyfikę i wewnętrzne sprzeczności interesów. Stąd postulat, aby przy opracowywaniu taryf celnych brali udział eksperci Stowarzy-

szenia Rozwoju Rybołówstwa, które istnieje od 1990 roku, w przeciwnieństwie do Izby Gospodarczej Przemysłu Rybnego (autor listu proponuje jej powołanie). To właśnie Stowarzyszenie może i chce być silnym partnerem i doradcą dla administracji.

Jeśli chodzi o "asymetrię geografii importu ryb" w wyniku umowy z krajami EFTA, to oznacza ona uprzywilejowanie jednego kierunku importu (EFTA), niewątpliwie zamierzone przez twórców umowy na zasadzie wzajemności. Ale oznacza też ograniczenie zdrowej konkurencji między partnerami zagranicznymi w walce o polski rynek przez wyeliminowanie tych spoza EFTA. Postulowane przez Stowarzyszenie zweryfikowanie skutków tej umowy dla polskiej gospodarki rybnej oznacza pełną analizę obustronnych korzyści i ustępstw, w skali kraju jak i branży rybnej, na bazie obecnej i przewidywanej wymiany handlowej. Z wynikami takiej analizy dobrze byłoby zapoznać czytelników "Wiadomości Rybackich". Stwierdzenie, że umowa RP – EFTA zawiera asymetrię ustępstw, i to na naszą korzyść, nie brzmi przekonująco. Umowy międzynarodowe są w sferze polityki celnej, i nie tylko, niewątpliwie wynikiem kompromisów i efektem sprawności negocjatorów – a strony nie robią ze swoich ustępstw prezentów. W jakim stopniu polska gospodarka rybna jest ich beneficjentem, powiedzieć by mogła postulowana analiza.

Stanisław Michalski

Nieoczekiwany zysk Rosjan

Nowo sprywatyzowany rosyjski kombinat rybacki zadziwił udziałowców i cały świat rybacki uzyskaniem nieoczekiwanego zysku, czego nie udaje się osiągnąć wielu zachodnim eksploatatorom floty trawlerowej. Wbrew uprzednim, niekorzystnym prognozom, drugie pod względem wielkości przedsiębiorstwo (kombinat) w Murmańsku należące do dawnego MURMANRYBPROM-u, eksploatujące flotę składającą się z 60 jednostek, zakomunikowało, iż po pierwszych 9 miesiącach 1993 roku i po odliczeniu podatków uzyskało zysk w wysokości 8 000 milionów rubli, co równa się wartości 6,7 miliona dolarów.

Kierujący flotą tego przedsiębiorstwa kapitan Lew Brekhman stwierdził, że sukces ten został osiągnięty dzięki właściwie przeprowadzonej restrukturyzacji floty rybackiej dawnego MURMANRYBPROM-u, polegającej głównie na przejś-

ciu z eksploatacji dużych trawlerów – przetwórci na trawlerzy średnich rozmiarów. Przedsiębiorstwo to obok dużych trawlerów – przetwórci typu BMRT dysponuje również 16 jednostkami mniejszymi typu STR i SRTMK. Kapitan oświadczył również, że flota przedsiębiorstwa została wycofana z rejonu pld. – wschodniego Pacyfiku i z większości rejonów połowowych na południe od Portugalii, aby cały swój wysiłek skoncentrować na odłowach przyznanej temu przedsiębiorstwu kwoty 30 tys. ton dorsza i plamiaka. Korzystnie ocenił współpracę z zagranicznymi stoczniami remontowymi w zakresie przebudowy i usprawniania statków. Wspomniat także o zawartym ze Stoczną Gdańską kontrakcie na kwotę 6 milionów dolarów, przewidującym remonty i przebudowy pięciu statków. Kwotę na ten cel uzyskano z 20 milionów dolarów kredytu zaciągniętego w Niemczech.

Liczący 55 lat kapitan Brekhman wprowadził w stylu pracy przedsiębiorstwa szereg nowatorskich i drastycznych zmian, polegających m.in. na ostrym zwalczaniu pijaństwa i bumelanctwa. Zanim został wybrany do zarządu przedsiębiorstwa pracował przez 18 lat jako pierwszy oficer i kapitan trawlera – przetwórci na łowiskach Morza Barentsa i ptn. Pacyfiku.

Przedsiębiorstwo posiada charakter spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, dysponującej ogółem 206,746 udziałami, każdy o 1000 – rublowej wartości. Do państwa należy 20% udziałów. Zatrudnieni w przedsiębiorstwie są właścicielami 51% udziałów, 5% udziałów nabyły przedsiębiorstwa bezpośrednio związane z działalnością przedsiębiorstwa macierzystego, 19% udziałów zostało sprzedanych na aukcji po aktualnych cenach giełdowych, a 5% udziałów zostało zarezerwowanych do sprzedaży pracownikom przedsiębiorstwa, jednakże dopiero po ostatecznym zakończeniu procesów prywatyzacyjnych. FNI Nr 12/93 H.G.

Zatrudnienie w prywatnych firmach przetwórstwa rybnego

W ostatnich trzech latach powstało na rynku rybnym bardzo wiele nowych, prywatnych podmiotów gospodarczych, działających w zakresie przetwórstwa i handlu. Według danych szacunkowych istnieje około 400 przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego zatrudniających od kilku do kilkuset osób. Duży stopień zdecentralizowania przetwórstwa rybnego pozbawił Morski Instytut Rybacki informacji o tym, ile ryb dostarcza się na rynek w Polsce, jaka jest faktyczna ich produkcja, ilu ludzi zajmuje się tą dziedziną.

W roku 1992 została podjęta próba nawiązania kontaktu z firmami prywatnymi. Rozesłano wówczas ankiety do ponad 200 przedsiębiorstw.

Ankieta obejmowała wielkość produkcji z wyszczególnieniem poszczególnych asortymentów, import surowca, sprzedaż produktów z podziałem na rynek krajowy i rynki zagraniczne. Zwrócono się z prośbą do respondentów o podanie tych danych zarówno ilościowo, jak i wartościowo. Ankieta zawierała także pytanie o wielkość zatrudnienia na dzień 31.12.1991 r. Odzew był jednak znikomy – na 200 ankiet uzyskano odpowiedzi zaledwie od 6 firm.

W roku 1993 badania ponowiono. Tym razem zastosowano zarówno metodę ankietową, jak i metodę wywiadu osobistego. Ankieta, którą ponownie rozesłano do około 200 prywatnych przedsiębiorstw rybnych, zawierała jedynie pytania dotyczące danych ilościowych. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, iż pytanie o pieniądze wprowadza nieszczerść ze strony respondenta. Dane, o które pytano w ankiecie dotyczyć miały roku 1992.

Tym razem odzew był znacznie większy. Otrzymało 56 odpowiedzi, co stanowiło 28% rozesyłanych ankiet. Mając na uwadze sposób prowadzenia ankietyzacji oraz uwzględniając generalnie negatywne nastawienie przetwórców do tego przedsięwzięcia, należy uznać, że uzyskany wynik jest zadowalający.

Na podstawie otrzymanych odpowiedzi zbiorowość firm można podzielić na następujące grupy według wielkości zatrudnienia:

- 1/ firmy bardzo małe zatrudniające od 1 do 10 osób,
- 2/ firmy małe zatrudniające od 11 do 50 osób,
- 3/ firmy średnie zatrudniające od 51 do 100 osób,

- 4/ firmy duże zatrudniające od 101 do 200 osób,
 - 5/ firmy bardzo duże zatrudniające powyżej 200 osób.
- Zestawienie firm przedstawia się następująco:

Liczba pracowników	Liczba firm	% firm
1-10	21	37,5
11-50	20	35,7
51-100	5	8,9
101-200	6	10,7
>200	4	7,1
RAZEM	56	100,0

Należy tu zaznaczyć, iż firmy bardzo małe oraz małe stanowią najczęściej własność prywatną, firmy średnie i duże to najczęściej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjne, natomiast firmy bardzo duże to spółki z kapitałem zagranicznym.

Przyjrzyjmy się dokładniej dwóm najliczniejszym grupom traktując ich sumę jako 100%.

Liczba pracowników	Ilość firm	% firm
firmy najmniejsze		
1-5	11	26,8
6-10	9	22,0
firmy małe		
11-20	9	22,0
21-30	5	12,2
31-40	2	4,9
41-50	5	12,2
RAZEM	41	100,0

Na podstawie powyższych danych dowiadujemy się, że najliczniejsza jest grupa firm zatrudniających od 1 do 5 pracowników (około 27%). Przeważnie są to przedsiębiorstwa rodzinne, które nie mają możliwości rozwoju. Funkcjonują na zasadzie tradycji, niejako siłą inercji. Bywają też firmy nowe, które wobec braku kapitału ograniczają się do produkcji w warunkach chałupniczych.

56 zakładów, które odpowiedziały na ankietę, zatrudniało łącznie 3420 osób, a średnie zatrudnienie w tych firmach wynosiło 61 osób.

Chociaż najliczniej reprezentowane w roku 1992 były firmy małe zatrudniające do 50 osób, to jednak zatrudnienie średnie w prywatnym sektorze przetwórstwa rybnego przekraczało 60 pracowników.

Dzieje się tak dzięki istnieniu niewielkiej liczby firm bardzo dużych. Są wśród nich i takie, które umożliwiają pracę 500 osobom, natomiast średnia w tej najmniej licznej grupie przedsiębiorstw wynosi 250 pracowników.

Grażyna Aguirre

Odpowiedzialne rybołówstwo – problem naszych dni

W światowych kołach rybackich coraz częściej dyskutowana jest problematyka tzw. odpowiedzialnego rybołówstwa (responsible fishing). Generalnie uważa się, iż coraz mniej racji przemawia za tym, aby możliwa była kontynuacja dotychczasowego wzrostu globalnych światowych połowów, opierająca się na ich intensyfikacji. Jeśli wzrost taki miałby mieć miejsce, to mógłby on być efektem bardziej racjonal-

nego i skutecznego gospodarowania zasobami. Wiele gatunków ryb jest dziś zbyt intensywnie odławianych, a niektóre z nich są już nawet przetłowione przez ogromne i przeinwestowane flotyle rybackie wielu krajów świata.

Powszechnie uważa się, iż dla prowadzenia zrównoważonego i odpowiedzialnego rybołówstwa niezbędne jest ograniczenie nakładu połowowego. Coraz częściej różne

międzynarodowe gremia czynią wysiłki zmierzające do skorygowania szkodliwych praktyk rybackich, poprzez wypracowywanie nowych zasad i przepisów, których celem jest właśnie tzw. odpowiedzialne rybołówstwo. Sprawa wprowadzenia w życie przepisów dotyczących odpowiedzialnego rybołówstwa była po raz pierwszy podniesiona na 19 Sesji Komitetu Rybackiego FAO (tzw. COFI). Z kolei,

w maju 1992 roku odbyła się w Meksyku Międzynarodowa Konferencja dot. Odpowiedzialnego Rybołówstwa, która zobowiązała FAO do przygotowania projektu międzynarodowych przepisów postępowania w kwestii odpowiedzialnego rybołówstwa oraz uchwaliła tzw. Deklarację Cancun. Projekt tych przepisów jest w chwili obecnej w trakcie opracowywania.

H.G.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Zakaz połowów śledzia na mączkę winien być wycofany

Ministrowie rybołówstwa krajów EWG podjęli już pierwsze kroki w kierunku wyrażenia zgody na wznowienie połowów śledzia Morza Północnego z przeznaczeniem na mączkę. Zgodzili się na zastosowanie kilku pilotowych programów zrealizowanych na Morzu Bałtyckim.

Szwecja i Finlandia przeznaczają śledzia bałtyckiego na mączkę rybną, używaną jako pasza dla zwierząt futerkowych. Również Norwegia pewną część swoich połowów śledzia przeznaczą na mączkę.

Zakaz prowadzenia połowów śledzia na mączkę na Morzu Północnym został wprowadzony w latach 70., kiedy nastąpiło gwałtowne załamanie się stad śledziowych, jednakże obecnie stan zasobów śledzia uległ znacznej poprawie. Ceny śledzia utrzymują się już od 15 lat na prawie niezmiennym poziomie, chociaż ryba ta cieszy się dużą popularnością w Niemczech i Holandii, natomiast w Wielkiej Brytanii nastąpił ostatnio spadek popularności tego gatunku. Stąd duże ilości śledzia poławianego przez statki brytyjskie są skupywane przez statki rosyjskie i inne obce floty rybackie lub wymieniane na dorsza.

FNI Nr 12/93 H.G.

Kwoty połowowe na rosyjskim Dalekim Wschodzie

Zagraniczne firmy połowowe otrzymują w 1994 r. maksimum 10 procent dotychczasowych kwot połowowych w strefie ekonomicznej Rosji w rejonie Dalekiego Wschodu. Władze Rosji podpisały w tej sprawie międzynarodowe porozumienie regulujące zasady i wielkość połowu ryb na wodach znajdujących się pod jej jurysdykcją na Dalekim Wschodzie. Porozumienie to przewiduje przydzielenie japońskim przedsiębiorstwom połowowym kwoty w wysokości 100 000 ton (bez specyfikacji gatunków ryb i skorupiaków) na zasadzie wymiany kwot połowowych oraz 18 000 ton w zamian za rekompensatę pieniężną. Ponadto kwotę 77 000 ton przyznano Korei Południowej oraz 40 000 ton Korei Północnej. Nie przyznano żadnych kwot połowowych Chinom ani też Polsce.

A.G.

Dania rybne skropione cytryną są zdrowsze

Badania przeprowadzone przez Agencję ds. Nauki i Technologii Prefektury Yamagata w Japonii wykazały, że witamina C zawarta w świeżej cytrynie może zmniejszyć szkodliwe skutki rako-

gennych substancji tworzących się na produktach mięsnych i rybnych podczas procesu opiekania na ruszcie. Tak więc stary zwyczaj skrapiania pieczonej ryby cytryną dla lepszego smaku okazał się również korzystny ze względów zdrowotnych.

Podczas procesu opiekania pewne zmiany w molekularnej strukturze niektórych komponentów żywności mogą doprowadzić do formowania się tzw. wolnych rodników.

Wykorzystując zaawansowaną aparaturę elektroniczną badacze z Agencji ds. Nauki i Technologii zademonstrowali skuteczność soku cytrynowego w redukcji wolnych rodników, które uważa się za jedną z przyczyn raka i niektórych innych chorób.

Na podstawie INFOFISH INTERNATIONAL Nr 5/93 H.G.

Nowa Zelandia domaga się informacji z satelity

Rząd Nowej Zelandii wprowadził z dniem 1 kwietnia 1994 przepisy, które wymagać będą od poszczególnych statków rybackich, operujących w tamtym rejonie posiadania urządzeń do satelitarnej nawigacji, aby móc precyzyjnie określić ich pozycje podczas połowów. Minister rybołówstwa Nowej Zelandii Doug Kidd oświadczył, iż decyzje te mają na celu powstrzymanie statków od prowadzenia połowów w rejonach zakazanych, a także zniechęcanie zagranicznych statków, nie posiadających licencji, do wchodzenia na wody Nowej Zelandii. System ten, który spotkał się z pełnym poparciem przemysłu rybnego zapewni również eksploatatorom statków bardziej efektywną łączność w relacji statek - ląd, co jest obecnie bardzo istotne z uwagi na konieczność stałego koordynowania stopnia wykorzystania przyznanych kwot z zapotrzebowaniem rynku na surowiec. Koszty związane z wprowadzeniem tego systemu zostaną pokryte przez przemysł rybny.

FNI Nr 12/93 H.G.

Specjalna misja norweskiego statku badawczego

Zbudowany niedawno w jednej z norweskich stoczni statek badawczy "DR FRIDTJOF NANSEN", należący do Norweskiego Instytutu Badań Morskich w Bergen, został zaczerterowany przez NORAD (Norweska Agencja Rozwoju i Współpracy) w celu odbycia specjalnej misji, której celem jest dokonanie kompleksowych badań środowiskowych i oceny zasobów Namibii i Angoli. Statek koordynuje swoją działalność z FAO i płynie pod flagą ONZ. Jednym z zadań statku jest dostarczanie wyników badań krajom, na wodach których

prowadzone są badania oraz szkolenie specjalistów dla krajów rozwijających się. Misja przewidziana na 3-4 lata zakłada w dalszych etapach przeprowadzenie badań w rejonie pld.-zach. Afryki, u wybrzeży Mozambiku, Tanzanii, Kongo, Zairu, a następnie w rejonie Panamy, Sri Lanki, w Zatoce Bengalskiej i u wybrzeży Pakistanu.

FNI Nr 12/93 H.G.

Wytrząsarka i układarka netowa

Duńska firma produkująca wciągarki netowe Net Op ostatnio opracowała nowe urządzenie tzw. net organiser, które jest używane do wytrząsania zanieczyszczeń - wodorostów z net dennych i ich klarowania, układania i przemieszczania na pokładzie statku. Urządzenie to jest stosowane na wielu duńskich, pełnomorskich neterach. Jest również stosowane na przybrzeżnych statkach rybackich o długości do 45 stóp.

Urządzenie sortujące net organiser ma napęd hydrauliczny i regulowaną prędkość przemieszczania sieci. Do zastopowania sortownicy wystarczy opór około 2,5-3 kg, co pozwala na uniknięcie zaplątania rąk. Kiedy następuje zahamowanie ruchu sieci - główny bęben urządzenia obraca się i powoduje wytrząsanie zanieczyszczeń z oczek sieci.

FNI, Nr 12/93 Wł. Cz.

Intensyfikacja japońskich połowów kalmarowych

Około 30 tys. japońskich statków zaangażowanych już jest w połowach kalmarów przy pomocy automatycznie operowanych jiggersów i wabiącego światła, zainstalowanego na statkach. Statki te poławiają zarówno na wodach przybrzeżnych, jak i na odległych od Japonii morzach. Jednakże zbyt wielka liczba zaangażowanych jednostek w strefie przybrzeżnej doprowadziła do pewnej nadprodukcji, szczególnie w okresie, gdy ceny były niskie, a dostawy importowe - w nadmiarze. Intensyfikacja połowów doprowadziła również do ostrej rywalizacji między małymi statkami przybrzeżnymi, dysponującymi mniejszą mocą światła wabiących a jednostkami dużymi, które dzięki silniejszym światłom są w stanie przechwytywać kalmary z sąsiedztwa statków mniejszych. Niektóre prefektury japońskie regulują maksymalne dopuszczalne wielkości zainstalowanej na statkach mocy energii elektrycznej, jednakże w praktyce doszło do tego, że na tym samym łowisku spotykają się statki, których moc energii elektrycznej używanej do wabienia kalmarów waha się w granicach od 30 kW do 350 kW.

FNI - Nr 1/94 H. G.

Rybacki tom "Polskiej Bibliografii Morskiej"

Nakładem Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni i Biblioteki Gdańskiej PAN ukazał się długo oczekiwany drugi tom "Polskiej Bibliografii Morskiej" poświęcony problematyce oceanologii i rybołówstwa. Głównymi autorami całości tej bibliografii, która składać się będzie z sześciu tomów, są dr Maria Babnis (PAN) i dr Jan Kazimierz Sawicki (WSM - Gdynia). Duży wkład pracy w przygotowanie materiałów do tomu drugiego włożyła mgr inż. Bożena Janusz, obecnie kustosz Biblioteki Naukowej MIR, a w poprzednich latach - autorka kilkunastu wydawanych corocznie przez Ośrodek Informacji Naukowej MIR zeszytów "Polska Bibliografia Rybołówstwa Morskiego".

Należy przypomnieć, iż nakładem Wydawnictwa MIR w latach 1971-1993 ukazały się łącznie 22 tomy "Polskiej Bibliografii Rybołówstwa Morskiego".

Omawiany drugi tom Polskiej Bibliografii Morskiej powstał przy współpracy MIR i Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie. Dzięki temu uwzględnione zostały również materiały konferencji krajowych i zagranicznych, opracowania omawiające wyniki międzynarodowych badań morza, tzw. raporty ICNAF-NAFO i ICES, a także materiały powielane, przeznaczone na sympozja międzynarodowe lub zawierające wstępne wyniki badań. Większość tych opracowań przechowywana jest w Morskim Instytucie Rybackim. Należy podkreślić, iż do prac nad bibliografią włączyła się również Biblioteka Narodowa. W Bibliografii znalazły się prace autorów polskich bez względu na język, w jakim zostały napisane i miejsce wydania oraz tłumaczenia na język polski prac autorów obcych.

Bibliografia obejmuje łącznie 6 240 opisów bibliograficznych, ujętych w 21 działach. Najliczniej repre-

zentowane są takie działy jak: łowiska, połowy, zasoby (671 pozycji), Ichtiologia (679), Biologia morza (662), Przetwórstwo rybne (648), Badania polarne (599), Statek i technika rybacka (545), Oceanografia (398) i Ekonomia rybacka (348). Indeks autorski zawiera aż 2 850 nazwisk!

Ukazanie się Bibliografii nie byłoby możliwe, gdyby nie wielka ofiarność i zaangażowanie wielu osób i instytucji, a przede wszystkim dzięki staraniom dyrektorów departamentów - Rybołówstwa i Techniki MTiGM, a także dyrekcji MIR oraz Instytutu Oceanologii PAN.

Tom drugi Polskiej Bibliografii Morskiej stanowi cenną pozycję wydawniczą, niezwykle przydatną do badań i studiów nad historią polskiego rybołówstwa i badań morskich. Ocalonych zostało od zapomnienia wiele faktów i postaci niezwykle zasłużonych dla polskiego piśmiennictwa morskiego i rybackiego.

Bibliografię można kupić po obniżonej cenie w biurze:

Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
Gdynia ul. Kołtąta 1.

Z licznych artykułów, które ukazały się ostatnio w czołowych, światowych czasopismach rybackich wynika, iż władze Chile zabiegają o nawiązanie bardziej rozwiniętej i wielostronnej współpracy z zagranicą. Należy tu szczególnie zwrócić uwagę na kilka wypowiedzi osobistość nr 1 we władzach rybackich Chile dr Jeana Rusque - dyrektora Narodowej Służby Rybackiej. Z wypowiedzi jego wynika, że chodzi tu o umocnienie obecności Chile nie tylko w wielostronnych porozumieniach typu konwencji czy komisji rybackich, lecz także o nawiązanie ściślejszych stosunków gospodarczych z krajami Unii Europejskiej, krajami należącymi do NAFTA czy też niektórymi państwami Azji.

Chile dysponuje niezwykle obfitymi zasobami rybnymi nie tylko w swojej 200-milowej strefie ale i w obszarze do niej przylegającym. Ponieważ 95% produkcji rybackiej Chile jest przedmiotem eksportu, władze rybackie kładą coraz większy nacisk na poprawę produktów, aby mogły one odpowiadać najwyższemu standardowi jakościowemu wymaganym przez kraje wysoko rozwinięte.

Chile otwiera się na międzynarodową współpracę

nięte. Poprzez nawiązanie ściślejszej współpracy z zagranicznymi partnerami w zakresie technologii produkcji, Chile zamierza obalić bariery handlowe, oddzielające ten kraj od bardziej rozwiniętego świata.

Rybołówstwo chilijskie zainteresowane jest w nawiązywaniu joint-ventures z partnerami zagranicznymi, dysponującymi nowoczesną flotą rybacką, gdyż chilijska jest przestarzała i mało wydajna. Program inwestycyjny Chile na najbliższe dwa lata przewiduje budowę nowych statków rybackich wartości 80 mln dolarów. Zagranicznym partnerom chcącym nawiązać w tej dziedzinie ściślejszą współpracę, sprzyja wprowadzone ostatnio przez

Chile nowe prawodawstwo rybackie, przewidujące udzielanie tymże partnerom szeregu korzystnych koncesji, ulg itp.

W Chile rozpoczęty został proces generalnej przebudowy systemu organizacji i zarządzania gospodarką rybną, połączony z przebudową nowej infrastruktury, w tym również z restrukturyzacją floty i portów rybackich. Opracowany został również program nowej polityki rybackiej, przewidujący wiele zasadniczych zmian i nowych rozwiązań strategii rozwoju. Nie będzie to łatwe, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż wybrzeże chilijskie rozciąga się na długości 4 300 km. W roku 1992 połowy Chile wyniosły 6,2 mln ton, zajmując 5 miejsce na świecie. Ponad 90% tych połowów poszło na mączkę rybną. W tymże roku wartość eksportu produkcji rybnej wzrosła do 1,3 miliarda dolarów, co stanowiło 13% ogólnej wartości całego eksportu Chile. Chile zajmuje trzecie miejsce na świecie w eksporcie mączki rybnej.

Na podstawie FNI nr 12/93 i FNI nr 1/94 opracował H.G.

Słabości badań zasobów ryb Wspólnoty Europejskiej

Komisja EWG w opracowanym ostatnio raporcie stwierdza, że dla realizacji Wspólnej Polityki Rybackiej muszą być podjęte specjalne działania w zakresie badań rybackich. Ostatnie analizy wykazały wiele niedostatków WPR i odnotowały poważne problemy spowodowane brakiem danych naukowych – stwierdza się w raporcie. Przede wszystkim, istotne jest to, aby regularne zbieranie podstawowych danych było wzmożone i skoordynowane.

Zarządzanie rybołówstwem wymaga podejmowania decyzji opartych o naukowe podstawy. Zdaniem Komisji EWG, środki dostępne dla spełnienia stawianych wymagań, są nieodpowiednie.

Przedstawiając główne niedostatki badań rybackich Wspólnoty, Komisja stwierdza, że jest to dziedzina wysoce specjalistyczna, wymagająca wysoko wykwalifikowanego personelu.

Poziom i standard naukowy w najlepszych laboratoriach Wspólnoty, jest porównywalny z poziomem światowym, ale nie dotyczy to wszystkich krajów członkowskich. Pracownicy naukowcy w większości krajów członkowskich starzeją się. Ograniczenia budżetowe w ostatnich latach powstrzymały napływ młodych pracowników. Oprócz tego wizerunek rybackiej dziedziny badań nie jest zbyt atrakcyjny dla młodych naukowców.

Z punktu widzenia ekonomii, sektor gospodarki rybnej nie ma tendencji rozwojowych. Badania w tej dziedzinie są prowadzone w odpowiedzi na wyraźne zapotrzebowanie i jednocześnie są one ostro krytykowane przez tych, którzy preferują badania podstawowe. Oprócz tego, wyniki badań rybackich są często źle rozumiane przez rybaków. W tej sytuacji trudno jest naukowcom wyrażać entuzjazm, szczególnie w takich dziedzinach jak – statystyka i ekonometria, gdzie zachęty sektora prywatnego, są szczególnie pociągające.

Badania prowadzone na Morzu Północnym w znacznym stopniu korzystają z dobrodziejstwa współpracy międzynarodowych organizacji rybackich. Niezbędne jest, aby podobny poziom współ-

pracy został osiągnięty i w rejonie Atlantyku i Morza Śródziemnego.

Mało uwagi poświęcono także zagadnieniom socjo-ekonomicznym zarządzania zasobami oraz dynamice floty i usytuowaniu sektora rybołówstwa w gospodarce narodowej.

W raporcie sugeruje się następujące działania w nadchodzących latach: wykorzystanie istniejących osiągnięć; utworzenie zbioru podstawowych danych jako zadanie priorytetowe oraz rozszerzenie koordynacji. Konieczne jest też znalezienie metod naboru i utrzymania wysoko wykwalifikowanych pracowników naukowych.

W trakcie ostatnich dyskusji nad Wspólną Polityką Rybacką personel wysokiej rangi miał wielkie trudności w zrozumieniu większości podstawowych zasad naukowych analiz – stwierdza się w raporcie. W konkluzji konstatuje się, że rozwój badań rybackich w Europie nie oznacza rewolucji. Istnieją bowiem solidne struktury w obrębie organizacji krajów członkowskich, które mogą zapewnić podstawy pod przyszłe przedsięwzięcia.

Prace w zakresie szacowania bazy surowcowej potrzebne zarówno w zarządzaniu rybołówstwem, jak również dla większości badań podstawowych – generalnie są nieodpowiednie, a nawet sprawiają wrażenie, że ich poziom się obniżył w niektórych regionach – stwierdza się w raporcie EWG.

Prace badawcze mogą być utrudniane przez nieścisłość oficjalnych statystyk i tym, że skrupowanie WPR spowodowało wzrastającą pokusę uciekania się do oszustwa.

Dyskutując problematykę badawczą w zakresie technologii połowu, Komisja stwierdza, że na przyszłość wysuwają się dwa priorytetowe zagadnienia: a/ ilościowe określenie związków między obecną zdolnością połowową i charakterystykami statków rybackich i narzędziami połowu, b/ selektywność.

Europejskie badania w dziedzinie tych dwóch zagadnień – są wielce niezadowolające – stwierdza Komisja EWG.

Na tradycyjnych rynkach rybnych świata mają miejsce gwałtowne zmiany spowodowane przez eksporty z Azji. Powstanie Wspólnoty Europejskiej stworzyło dla nich rynek zbytu większy niż rynki USA i Japonii razem wzięte.

Nowa strategia azjatyckich eksporterów rybnych

Jednakże nowe standardy w dziedzinie zdrowia i jakości, które mają stać na straży interesów konsumenta, zostały przez niektórych eksporterów azjatyckich uznane za zbyt protekcyjistyczne i utrudniające handel. Wszelako większość z nich podjęła to wyzwanie, szukając dróg do zwiększenia swojego udziału na nowych rynkach. Niektórzy z dużym sukcesem unowocześnili technologię przetwórstwa, podnosząc jakość swoich produktów do standardów uzyskiwanych przez ich konkurentów, a czasami nawet ich przewyższając.

Rozważając jednak globalne trendy w dziedzinie regionalizacji, wydaje się konieczne, aby ciągle zwiększające swoją produkcję kraje regionu Azji – Pacyfiku wypracowały długofalowy plan, który skutecznie ochraniałby ich eksport i rozwój przemysłowy. Nie chodzi tylko o zdobywanie nowych rynków zbytu, które praktycznie leżą u ich stóp, lecz o skonstatowanie faktu, iż Azja staje się w coraz szybszym tempie jednym z największych obszarów rozwojowych na świecie, i to zarówno pod względem handlu, jak i chłonności inwestycyjnej. Na szczególną uwagę zasługuje duża ekspansja wewnątrzregionalna i bilateralna. Siła nabywczą ludności tych krajów stale wzrasta, a produkty pochodzenia morskiego cieszą się tam coraz większym powodzeniem. Produkty rybne prezentowane na rynkach detalicznych wytwarzane w oparciu o najbardziej nowoczesne technologie i w atrakcyjnych opakowaniach, stanowią coraz większą pozycję w konsumpcji żywnościowej tych krajów.

Procesy liberalizacji gospodarczej w takich państwach jak Chiny, Indie i Wietnam stwarzają dodatkowe możliwości inwestowania w zakłady produkujące żywność pochodzenia morskiego. Fakt ten, jak i szeregi innych procesów zachodzących w ostatnim czasie w tym regionie są uważnie brane pod uwagę przez azjatyckich eksporterów rybnych przy formułowaniu nowej strategii gospodarczej.

Opracowano na podstawie
INFOFISH INTERNATIONAL Nr 5/93

Z kart historii

Przed 45 laty

- 2 marca 1949 r. w Sopocie uruchomiono wytwórnię tranu technicznego Centrali Rybnej.
- 10 marca 1949 r. weszło w życie zarządzenie ministra żeglugi w sprawie ustalania planów połowów morskich, co oznaczało objęcie rybołówstwa morskiego gospodarką planową.
- Minister żeglugi wydał zarządzenie z 10 marca 1949 r., na podstawie którego utworzono państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich "Delfin" z siedzibą w Świnoujściu. Jego dyrektorem został S. Terechowicz, uczestniczący poprzednio w organizowaniu przedsiębiorstwa "Barka".
- W Centralnym Biurze Konstrukcyjno Okrętowym Zjednoczenia Stoczni Polskich ukończono 21 marca 1949 r. prace nad dokumentacją warsztatową pierwszego polskiego trawlera rybackiego "Dalmor I" (typ B-10).
- W trzeciej dekadzie marca 1949 r. gdyńskie Laboratorium Centralne Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego, zajmujące się dotychczas różnymi rodzajami konserw (mięsne, rybne, warzywne itp.) zostało ukierunkowane wyłącznie na potrzeby przetwórstwa rybnego i otrzymało nazwę Laboratorium Centralne Centrali Rybnej. Jego kierownikiem pozostał J. Majewski.
- 28 marca 1949 r. w Kołobrzegu osiedliło się pierwszych dwóch rybaków kutrowych z Gdyni.
- W marcu 1949 r. przedsiębiorstwo "Arka" przystąpiło do organizowania swoich baz w Łebie i Uście, gdzie trwały jeszcze prace przy oczyszczaniu basenów portowych.
- W marcu 1949 r. Morska Centrala Handlowa zamówiła w Danii 5 echosond rybackich dla przedsiębiorstwa "Arka". Sondy takie oglądano w styczniu 1949 r. na duńskim kuterze, który zawinął do Gdyni.
- W marcu 1949 r. przedsiębiorstwo "Barka" rozpoczęło połowy przy użyciu 4 dużych kutrów, przekazanych przez "Dalmor" ("Hilary", "Januaria", "Ksawery" i "Walery"). Statki te łowiły w oparciu o Gdynię. Jednocześnie 2 kutry "Barki", mające jeszcze załogi składające się z Niemców, rozpoczęły połowy w oparciu o Świnoujście.

Przed 40 laty

- 24 marca 1954 r. MIR zorganizował pierwszą naradę roboczą poświęconą połowom ryb przy użyciu pelagicznych narzędzi połowu, dotychczas nie eksploatowanych w polskim rybołówstwie. Omawiano głównie zastosowanie tuk pelagicznych.

Przed 35 laty

- 11 marca 1959 r. przedsiębiorstwo "Arka" zorganizowało pokazy połowów tuką pelagiczną, którą z czasem zaczęto coraz szerzej stosować w naszym rybołówstwie.

Przed 30 laty

- 11 marca 1964 r. trawler "Wisłok", należący do "Dalmoru", wszedł na mieliznę u południowych brzegów Islandii. Załoga opuściła statek. Holownik "Koral" wysłany celem ściągnięcia trawlera na głębszą wodę wykonał zadanie, jednak "Wisłok" zatonał 7 kwietnia 1964 r.
- 18 marca 1964 r. przedsiębiorstwo "Gryf" przejęło trawler-zamrażalnię typu B-23 o nazwie "Barwena", zbudowany w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Był to pierwszy nowoczesny statek "Gryfu" o zasięgu oceanicznym.

Przed 25 laty

- 29 marca 1969 r. w norweskiej stoczni Aukra-Bruk zakończono adaptację trawlera "Kwisa" z przedsiębiorstwa "Gryf" do połowów okrężnicowych.
- W marcu 1969 r. podpisano w Moskwie pierwszą polsko-radziecką umowę w sprawie zaopatrywania w morzu polskich statków rybackich w paliwo i wodę przez radzieckie zbiornikowce. Ze strony polskiej umowę podpisały przedsiębiorstwa "Dalekomorskie Bazy Rybackie" i "Petrolimpex", a ze strony radzieckiej zjednoczenie "Sowrybfot".

Przed 20 laty

- W marcu 1974 r. w magazynie przedsiębiorstwa "Gryf" na nabrzeżu Bułgarskim w Szczecinie wybuchł pożar, powodując straty w wysokości miliona złotych.

Andrzej Ropelewski

Czy zostaną wprowadzone przepisy o wielkości oczek na mintaja?

Firma Gourock Trawls z Seattle, USA, wykonująca sprzęt połowowy dla rybaków poławiających głównie na łowiskach Pacyfiku wyraża zdziwienie, że amerykańscy rybacy, poławiający mintaja mogą stosować włoki bez ograniczeń w zakresie wielkości oczek. Rybackie instytucje wspólnie z Uniwersytetem Alaski badają i porównują obecnie w morzu różne konstrukcje worków włoków w celu wypracowania odpowiednich zaleceń. Badane są worki o różnych wielkościach oczek, wykonane z różnych materiałów o różnej konstrukcji. Niektórzy przedstawiciele przedsiębiorstw rybackich obawiają się, że Rada Zarządu Płn. Pacyficznego Rybołówstwa podjudzona przez "ochroniarzy" może podjąć nadzwyczajne przedsięwzięcia. Rada jest znana z tego, że np. podjęła dyskusję o wprowadzeniu 8 calowych (ok. 200 mm) minimalnych wielkości oczek na dorsza.

Worki o oczkach 8 calowych były już produkowane, jednakże zostały one wykonane na specjalne życzenie klientów, którzy chcieli łowić duże dorsze.

Jedyny przepis odnośnie worków używanych w połowach mintaja mówi, że muszą one być wykonane z pojedynczej warstwy tkaniny sieciowej. Wiele statków łowiących mintaja stosuje worki z dzianiny bezwłókowej, ponieważ powodują one mniejsze uszkodzenia tych delikatnych ryb i równomierniej się zużywają, niż worki wykonane z tkanin włókowych. Przedstawiciel firmy Gourock uważa, że konieczne jest wprowadzenie przepisów o minimalnej wielkości oczek i co najmniej – jednowarstwowej konstrukcji górnego płata worka, oraz że obecnie jest zbyt mało danych, aby twierdzić, że worki powinny być z dzianiny bezwłókowej.

FNI, Nr 12/93 Wł. Cz.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 45 73
fax – 202831 tlx – 054348
Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259